Nr 505. Kraków, Środa 3 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## We Lwowie i Wiedniu.

Sankcyonowana już w tej chwili ustawa językowa dla Austryi Niższej, wyklucza z góry udzielenie prawa publiczności seminaryum nauczycielskiemu z polskim, lub polskim i niemieckim, językiem wykładowym w Wiedniu — czego następstwem być musi, że prawa publiczności nie będzie mogła także otrzymać żadna prywatna polska szkoła ludowa w stolicy państwa. Jednem pociągnięciem pióra, kierowanego ręką prezydenta gabinetu, pozbawiono rodziny polskie, zmuszone administracyjnemi i ekonomicznemi stosunkami, do osiedlania się w stolicy państwa, możności korzystania z polskich, z funduszów prywatnych utrzymywanych, szkół, któreby posiadały prawa zakładów publicznych. Zaprzepaszczono w ten sposób raz na zawsze egzystencyę i rozwój ludowych szkół polskich w Wiedniu, skazano na wynarodowienie, na wypaczenie wychowania dzieci tysięcy rodzin polskich, zamieszkałych w Wiedniu. A stało się to z wiedzą Koła polskiego i jego prezesa, istotnego przywódcy stronnictwa, powiewającego zawzięcie „narodową“ flagą we wszystkich trzech zaborach.

W chwili, gdy w Wiedniu sankcyonuje się ustawy, ostrzem przeciw Polakom i ludom słowiańskim skierowane, galicyjski c. k. namiestnik, dr Bobrzyński, przyjmując deputacyę Niemców, sam, wedle relacyi oficyalnego organu wiedeńskiego, sprowadza rozmowę na szkoły niemieckie i nieproszony o to przez deputacyę, zapowiada założenie w Galicyi niemiecko-polskiego seminaryum nauczycielskiego, któreby dla istniejących już w Galicyi, prywatnych szkół niemieckich, dostarczało nauczycieli.

Namiestnik, jako prezydent Rady szkolnej krajowej, w przystępie niepposzlakowanej życzliwości dla obywateli niemieckiej narodowości, powierzonych jego urzędowej pieczy, zrozumiał doniosłość seminaryum niemiecko-polskiego dla ludowych szkół niemieckich. Dziwna rzecz, że tę samą kwestyę równocześnie zlekceważyli menerzy Koła polskiego w odniesieniu do Wiednia i dali aprobatę dla sankcyonowania ustawy, odmawiającej nam w stolicy państwa tychsamych praw, któremi namiestnik galicyjski tak szczodrze i z takiem zrozumieniem potrzeb ich szkolnictwa, przyrzeka obdarzyć Niemców galicyjskich. Dr Bobrzyński uprzedził pod tym względem najgorętsze życzenia Niemców, coraz groźniejszą wobec nas, w naszym własnym kraju, zajmujących postawę.

„Możecie panowie być pewni — rzekł namiestnik galicyjski — że zawsze jestem gotów wystąpić w obronie waszych potrzeb (für ihre Bedürfnisse einzutreten) i wszystko uczynić, co leży w waszym interesie“.

Niezaprzeczone, polityczne znaczenie, zyskuje to wystąpienie namiestnika galicyjskiego, ze względu na obecną sytuacyę polityczną w Austryi, przez to, że sprawozdanie z posłuchania Niemców galicyjskich u dra Bobrzyńskiego, pojawia się w przybocznym organie prezydenta gabinetu, bar. Bienertha, w oficyalnym „Fremden-Blacie“. Niepodobna wątpić, że ani posłuchanie deputacyi niemieckiej u dra Bobrzyńskiego nie było niespodzianką... dla bar. Bienertha, ani przyrzeczenia dra Bobrzyńskiego i jego deklaracya życzliwości dla Niemców galicyjskich, nie były dziełem natchnienia chwili i przypadku. Przeciwnie, — był to w całem znaczeniu akt polityczny, dobrze rozważony między pałacem pod kawkami we Lwowie i pałacem prezydalnym na Herrengasse w Wiedniu, — a przymierzony z subtelną miarą dobrego, politycznego krawca, do tego kursu bieżącej, wybitnie niemieckiej polityki, jaką w rządzie centralnym reprezentuje bar. Bienerth, a w Kole polskiem prezes Głąbiński.

We wtorek rano pojawia się w półurzędowym, dworskim „Fremden-Blacie“ zapowiedź dra Bobrzyńskiego, że Niemcy galicyjscy liczyć mogą w zupełności na życzliwość cesarskiego namiestnika, w dowód czego otrzymają z funduszów państwowych niemiecko-polskie seminaryum, — na drugi dzień rano pojawia się urzędowa sankcya ustawy językowej dolno-austryackiej, odmawiającej Polakom, raz na zawsze, prawa publiczności dla polsko-niemieckiego seminaryum, któreby z prywatnych funduszów założono kiedyś w Wiedniu.

Nie pamiętamy, aby kiedykolwiek w tak upokarzający sposób traktowano nasze stanowisko w państwie i w naszym własnym kraju. Opasano nas poprostu łańcuchem, którego początek i koniec ujął w rękę bar. Bienerth w Wiedniu, a środkowe ogniwa podtrzymuje namiestnik dr Bobrzyński we Lwowie. Jesteśmy wydani na łup nowego kursu politycznego, którego hasłem jest hegemonia Niemców w Austryi.

Na dalsze następstwa tej polityki, której aprobaty udziela wszechpolski prezes Koła polskiego, a popiera ją z całą gotowością cesarski namiestnik Galicyi, dr Bobrzyński — nie długo będziemy czekać.

## Pozycya bar. Bienertha.

(Telefonem.)

Wiedeń, 3 listopada.

„N. Fr. Presse“ pisze, że bar. Bienerth nie ma obecnie potrzeby zwracać się do Czechów z nowemi rokowaniami; będzie on raczej czekał, aż Czesi przyjdą do niego i oświadczą gotowość do nawiązania rokowań i dadzą pewne gwarancye.

„N. Fr. Presse zapewnia, że sankcyonowanie ustaw językowych było ponownym dowodem, iż pozycya bar. Bienertha jest silna i że korona uznała jego politykę.

## Na łasce armii.

Z dalszych depesz z Grecyi, nadchodzących zresztą dość skąpo i z widocznemi śladami wykonywanej nad niemi urzędowej cenzury, wynika jasno, że panem sytuacyi jest tam obecnie, w większej jeszcze, niż dotychczas mierze, korpus oficerski armii lądowej. Tych, którzy niedawno naruszyli przysięgę swoją, złożoną na wierność królowi i konstytucyi, którzy potem wywierali wcale niekonstytucyjny nacisk na wszystkie sprawy rządowe — sławiono onegdaj w greckiej Izbie deputowanych jako zbawców dynastyi i ojczyzny, a prezydent ministrów Mauromichalis nie miał dość słów uznania dla ich „podziwu godnej postawy“ w dniach ostatnich. Prawdopodobnie też przyjęty będzie wniosek jednego z posłów, ażeby osobnym medalem zasługi nagrodzić tak oficerów i żołnierzy, którzy brali udział w pokonaniu buntu kapitana Typaldosa.

Tymczasem z innych depesz wynika, że bunt ten miał daleko większe widoki powodzenia, niż z tych manifestacyj rządu i parlamentu greckiego wnosićby można, i że jedynie rozwadze i energii jednostek, zwłaszcza pułkownika Zorbasa, zawdzięczać należy, iż nie dokonał się tam] przewrót, któryby byłby nietylko zmusił dynastyę do szybkiej ucieczki z kraju, lecz wogóle naraził Grecyę na nieobliczalne wstrząśnienia i katastrofy na wewnątrz i na zewnątrz. Dowiadujemy się bowiem, że o ile program rewolucyjny Typaldosa miał charakter antidynastyczny i zwracał się przeciwko obecnemu rządowi, to jeszcze w środę, a więc na dwa dni przed wybuchem rewolty, cieszył się uznaniem i poparciem także znacznej części oficerów lądowych. Z trudem też jedynie pułkownik Zorbas zdołał powstrzymać tę część członków ligi oficerskiej od przyłączenia się do buntu i do stłumienia go zbrojną ręką.

Król Jerzy, który już był przygotowany do natychmiastowej ucieczki na wyspę Korfu, pozostał jeszcze w swej letniej rezydencyi w pobliżu Aten, lecz ognia pod kotłami jego jachtu podobno jeszcze nie ugaszono, tak że każdej chwili zawieść on może opuszczonego przez wszystkich króla w bezpieczniejsze miejsce.

W Atenach głośno też mówią już o tem, że obecny gabinet ustąpi lada chwila i że władzę obejmie po nim gabinet przeważnie wojskowy, z pułkownikiem Zorbasem lub innym jakim wyższym oficerem na czele. Tylko w ten sposób, jak zapewniają, w dobrze poinformowanych kołach, zapobiedz będzie można anarchii, jaką wytwarza obecne istnienie obok siebie rządu parlamentarnego i pobocznego oficerskiego.

## Sprawozdanie inspektorów przemysłowych.

(Złe konjunktury. — Zastój w przemyśle — Spokój wśród biedy. — Drożyzna. — Praca dzieci. — Szczegóły statystyczne z okręgów galicyjskich.)

Wydawane przez rząd austryacki — niestety, zawsze jeszcze wyłącznie w języku niemieckim — sprawozdanie inspektorów przemysłowych poszczególnych okręgów w państwie, dotyczą działalności tych władz nadzorczych w roku 1908 i zawierają dużo dat i szczegółów tak pod względem ekonomicznym, jak i społecznym bardzo zajmujących. Każdy z dotyczących zeszytów obejmuje nasamprzód — jak zwykle — sprawozdanie ogólne z całej monarchii, jednobrzmiące we wszystkich zeszytach, a wypracowane przez inspektora wiedeńskiego Wiktora Würtha, a obok niego dopiero krótkie sprawozdanie okręgowe. Relacye dotyczące trzech okręgów inspekcyjnych Galicyi, opracowane zostały przez pp.: Zygmunta Kremera (w Krakowie), Arnulfa Nawratila (we Lwowie) i Ludwika Smyczyńskiego (w Stanisławowie). Sprawozdanie ogólne o stosunkach pracy, zapłaty, oraz opieki nad robotnikami i ich bezpieczeństwem w całej monarchii, brzmi nie bardzo korzystnie i niezbyt pocieszająco. Wszyscy inspektorowie stwierdzają, że rok ubiegły stał już w znacznej mierze pod znakiem pogarszających się konjunktur ekonomicznych. To też we wszystkich niemal gałęziach przemysłu uczuć się dawał pewien zastój, zmuszający przedsiębiorców do ograniczenia produkcyi i zmniejszania liczby robotników. Wszędzie niemal podaż rąk do pracy przewyższała znacznie ich zapotrzebowanie, do czego w niemałej mierze przyczyniał się także masowy powrót emigrantów robotniczych z Ameryki. — Większe zapotrzebowanie robotników, a nawet przejściowy ich brak, wykazują w tym roku jedynie: ruch budowlany w kilku okręgach, oraz te fabryki, które dostarczają materyałów i przedmiotów dla armii. W tych fabrykach wzmogła się produkcya z powodu zaostrzenia się stosunków politycznych na wschodnio-południowej granicy państwa. Z drugiej znów strony właśnie te naprężone stosunki polityczne, które w Turcyi i w Serbii wywołały bojkot towarów austryackich, sprawiły, że w wielu gałęziach przemysłu, zwłaszcza w tkackim, wytworzyło się nawet chwilowe przesilenie.

Pod względem ruchu zarobkowego — może również głównie z przyczyny pogarszania się konjunktur ogólnych, rok ubiegły należał do spokojniejszych. Sprawozdania inspektorów zapisują wprawdzie w ciągu tego roku 568 strajków, 21 lokautów i 81 innych zatargów między pracodawcami i robotnikami, lecz wszystkie te walki i spory miały tylko lokalny lub częściowy charakter, z wyjątkiem strajku w kuźnicach kos w Styryi trwały przeważnie krótko i kończyły się ugodowo. Kilku inspektorów stwierdza wprost wyraźny zanik walk zarobkowych w swoich okręgach, a niemniej bardzo pojednawcze, skłonne do ustępstw i zgody usposobienie i zachowanie się obu stron. — Wzgląd na niekorzystną konjunkturę wstrzymywał robotników od zbyt daleko sięgających żądań, podczas gdy z drugiej znów strony wzmagająca się coraz bardziej drożyzna skłaniała pracodawców w wielu wypadkach do uwzględniania żądań podwyższenia zarobków. W znacznej liczbie przedsiębiorstw, a nawet całych gałęzi przemysłowych, płaca robotników podniosła się też o 5 do 25 prc., głównie drogą pokojowego, obopólnego porozumienia. Niestety — podwyższenia te płacy nie polepszyły ekonomicznego położenia i sposobu życia robotników, gdyż przeszkadzała temu drożyzna — Wzrost cen artykułów żywności i innych najniezbędniejszych przedmiotów codziennego użytku, przewyższał znacznie podniesienie się zarobków.

Ważną rolę w tym pokojowym rozwoju stosunków między pracodawcami a robotnikami odgrywały także organizacye robotnicze. Sprawozdanie ogólne przypisuje im wielkie znaczenie i widzi w nich najlepszą drogę do pokojowego regulowania warunków pracy i płacy.

Dużo braków natomiast istniało i w tym roku także w dziedzinie urządzeń, dotyczących bezpieczeństwa i hygieny w większych i mniejszych przedsiębiorstwach przemysłowych. Drożyzna mieszkań w wielu miastach daje się we znaki zwłaszcza małemu przemysłowi i rękodzielnictwu. Tak warsztaty, jak i ubikacye przeznaczone na mieszkanie dla czeladników i terminatorów, nie odpowiadały w znacznej liczbie wypadków dotyczącym przepisom zdrowotnym i najskromniejszym nawet wymaganiom. Lecz i w wielkich fabrykach stwierdzono liczne co do tego niedomagania.

Należytego uwzględnienia nie doznają także jeszcze przepisy, dotyczące zatrudniania w fabrykach i warsztatach kobiet i dzieci niżej lat 14. — Sprawozdania przytaczają wypadki, w których ośmioletnich chłopców zatrudniano na przykład przy ciężkiej pracy w cegielniach lub przy szkodliwych dla ich zdrowia robotach z celulozą, dalej wypadki, w których dziewięcio- i dziesięcioletnie dzieci, a wogóle dzieci, niżej lat 14, zatrudniano zamiast przez przepisanych ośm godzin — podczas 14 i 16 godzin dziennie.

Niesłychana niedbałość i lekkomyślność panuje także jeszcze w wielu przedsiębiorstwach co do najelementarniejszych wymagań ostrożności. Częstsze jeszcze uchybienia przeciwko dotyczącym przepisom spotykano co do wind dla robotników, schodów, wyjść bezpieczeństwa i t. p. Nie dziw też, że wobec tego liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy była i w tym roku stosunkowo bardzo znaczna.

Wszystkie te braki i niedomagania spotykamy także, chociaż nie zawsze, w tak jaskrawej formie, w sprawozdaniach trzech galicyjskich inspektorów przemysłowych. Sprawozdania wykazują nadto, że uprzemysłowienie naszego kraju postępuje w tempie niezmiernie powolnem i ospałem. I tak w roku 1908 przybyło nam zaledwie dwadzieścia kilka zakładów przemysłowych i to przeważnie w rozmiarach szczupłych. W okręgu krakowskim utworzono w tym roku następujące przedsiębiorstwa: 5 cegielni, 1 parową fabrykę dachówek, 1 tartak parowy, 1 przędzalnię czesanki wełnianej, 2 tkalnie wełny, jedną tkalnię bawełny, jedną destylarnię nafty, połączoną z fabryką smarów, nadto kilkanaście istniejących już fabryk powiększono i ulepszono. — Lecz cóż to znaczy wobec okręgu, który obejmuje 29 powiatów zachodniej Galicyi, między niemi Kraków i Białę! Mniejszy jeszcze dorobek przemysłowy wykazuje sprawozdanie z okręgu lwowskiego. Tam przybyło: jedna fabryka brykietów torfowych, dwie cegielnie pierścieniowe, jedna pralnia bielizny celuloidowej, jedna fabryka pończoch i jedna fabryka płynnego kwasu węglowego, nadto założono jedną elektrownię i odbudowano spaloną fabrykę parkietów. Oto wszystko w tym niemniej wielkim okręgu! Najgorzej zaś przedstawia się okręg stanisławowski, który oprócz odbudowań kilku zniszczonych fabryk, nie miał w tym roku żadnego przyrostu przedsiębiorstw przemysłowych.

Ze sprawozdań inspektorów galicyjskich wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły: W okręgu krakowskim podlegało w r. 1908 nadzorowi inspektora ogółem 464 fabryk i 3.312 innych przedsiębiorstw. Z tych zwiedził on w tym roku 488 przedsiębiorstw, które zatrudniały razem 20.016 robotników męskich i 6.123 żeńskich, w liczbie tej 67 dzieci niżej lat 14. Dzieci te zatrudniano przeważnie wbrew przepisom prawa, jednego chłopca niżej lat 14 nawet w fabryce zapałek przy niezmiernie szkodliwej dla zdrowia manipulacyi z białym fosforem. Nieszczęśliwych wypadków przy pracy wydarzyło się w tym roku, o ile doszły do wiadomości inspektoratu — 503, w liczbie tej dziesięć śmiertelnych. Położenie materyalne robotników w niczem się w roku ubiegłym nie polepszyło. W kilku gałęziach przemysłu panował zastój; w jednej fabryce sody wydalono 300 robotników z powodu ograniczenia produkcyi; fabryki tkackie w okręgu bialskim zmuszone były, dla braku zbytu, ograniczyć pracę do pięciu dni w tygodniu; bojkot wyrobów austryackich w Turcyi naraził na wielkie straty jedną fabrykę fezów i kilka fabryk giętych mebli w tym okręgu.

Inspektor okręgu lwowskiego zwiedził w tym roku 303 przedsiębiorstwa, które razem zatrudniały 8.226 robotników męskich i 2,852 żeńskich, w tej liczbie 9 dzieci niżej lat 14. Położenie materyalne robotników i tutaj nie było korzystniejsze, niż w roku 1907; w cegiel-

---

Ludwik Stasiak.

## MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

4 (Ciąg dalszy.)

Kontent był ze swych myśli Piołun, nie mówi już nic, a przecie do swej myśli co chwilę, półsmiechem wybucha. A skutkiem tych śmiechów dziwna rzecz się stała. Dobry humor męża, jako jedna szala wagi, gdy ta w górę idzie, druga na dół opada. Tą drugą szalą był humor jego żony. W panu Walentym wesołość wzbiera, w pani Anieli gniew i pasya do rozpaczy dochodzi. Wściekłość zrodził ten humor, ten dobry humor. Zaśmiał się pan Walenty raz jeszcze...

— Cóż mi zrobią, gdy mię assesorem nie wybiorą?

Pytanie to przechyliło szalę. Wstała jako upiór pani Aniela...

— Głupiś!

— Anielciu!

— Ja ci się nie pytam, co oni zrobią.

— A o cóż się pytasz?

— Ja ci się pytam, co ja zrobię, jeśli cię assesorem nie wybiorą.

— Jakto, co zrobisz?! Z czem?! Z czem?!

Tego było już pani Anieli za wiele. Przedrzeźnia męża:

— Z czeeem? Z czeeem? Jesteś głupi, jak but! Jako stołowe nogi! Gdybyś miał odrobinę rozumu, tobyś wiedział z czem.

— Z czemże?

— Pytasz się?

— No.

Krzyczy pani Piołunowa:

— Z polędwicą!! Z kanapkami!! Z leguminą.

— O to się pytasz...

— Co zrobię z łososiem, który ze słojów wyłożę na półmiski?

— Włożysz go z powrotem z półmisków do słojów.

Kipiało w pani Anieli, jak w czaplaku woda, ostatnie słowa męża wodę w parę zamieniły, buchnie już wrzątko, zdaje się, że ukrop cały świat zaleje. Pani Piołunowa we włosy palce zaplotła. Kąsałaby męża, kąsałaby siebie. Syczy żmijim głosem:

— Włożę z powrotem do słoja! Tak! O tak! Ależ i ciebie włożą. Nie do słoja, ciebie wsadzą do gazety. Już byłeś raz drukowany. Ładnie nasze miasto opisali, ładnie magistrat opisali, przedewszystkiem zaś ładnie ciebie obsmarowali. Zapomniałeś o tem?

W pana Walentego niby piorun strzelił. Był słowami żony zdruzgotany. Ręce błagalnie załamał, płakał:

— Nie mów! Nie wspominaj!!

— Dzisiejszy dzień daje lepszy temat. O! Lepszy! Ci gazeciarze sobie na nas użyją. Przecie tego na świecie nie było. Kandydat na asesora przygotował ucztę za wybór, a przed samą ucztą, przy wyborze przepadł. Kolacya więc nie odbyła się. Pytanie, co się stało z kolacyą? Jaki wdzięczny temat! Co za wdzięczny tytuł! W kronice gazety będzie artykuł pod tytułem: „Kto zjadł kolacyę u niewybranego pana assesora“. Albo: „Co się stało z kolacyą, gdy pan Piołun nie został wybrany assesorem?“ Przecież redaktor cały rok czeka na taką wiadomość, żeby ją rozbabrać, żeby gorącego sadła za skórę zalać, żeby cały świat nią ubawić i rozweselić. Będą pisać o nas we wszystkich gazetach...

Rzekł z determinacyą pan Piołun:

— Otóż nie będą.

— Jakto nie będą? Straszliwy skandal z kolacyą...

— Takich rzeczy drukować nie wolno.

— Dlaczego nie wolno? Wszystko drukować wolno.

Broni się rozpaczliwie pan Walenty:

— Ale jest sprostowanie.

— Sprostowanie? Czemużeś nie sprostował, gdy ciebie, trzy miesiące temu, w gazecie obabrali?

— Bo tego nie można było prostować. Obelg i wymyślań nie można.

— A kolacyę można?

— Kolacya nie jest obelgą, ale faktem. A fakt podlega sprostowaniu. A zresztą:

— Cóż zresztą?

— O nie, tego nie wydrukują. Nie mogą. To byłby za wielki skandal.

— Jeśli jednak wydrukują...

Uderzył pan Walenty pięścią w stół:

— To ja prześlę redakcyi sprostowanie: Na podstawie paragrafu 19 oświadczam: nieprawdą jest, jakoby polędwica była upieczona, natomiast prawdą, że polędwica nie była wcale pieczona. Nieprawdą jest, jakoby łosoś był na półmiski wydobyty ze słoja, natomiast prawdą jest, że łosoś wcale nie był wydobywany ze słoja.

— Jakiś ty dowcipny.

— Pewnie, że dowcipny jestem.

— A dlaczegożeś — pytam się raz jeszcze — dawniej nie prostował?

— Nie było faktu.

— Owszem. Był fakt. Gazeta napisała, żeś stanął. Burmistrz i jego zastępca byli nieobecni, ty miałeś imieniem rady miejskiej mowę do ekscelencyi. umiałeś ją na pamięć, nadjechał pociąg, wyszedł z pociągu gość, zacząłeś mówić: ekscelencyo — powiedziałeś pięć słów, naglеś uciął, wszycy stali osłupieni, zgorszeni, ogłupieni...

— Bom stanął.

— Dlaczegożeś stanął?!

— Fee...

— O! Do śmierci nie zapomnę tej okropnej chwili, dziś jeszcze krew rzednieje, krew ziębnie, ciarki przezemnie idą. Chwila była uroczysta, wszystko czeka, co mój mąż mówić będzie, sztandary szumią, moździerze biją, muzyka gra. Zdawało mi się, że cała atmosfera jest przepojona niezmierną uroczystością chwili, ekscelencya słucha, cała natura słucha, a on stanął. Wszechświat cały słucha, a on stanął:

— Dajże pokój.

— Co się we mnie nie działo! Świat się wtedy walił, gwiazdy z niebios spadały...

— Nie jestem krasomówcą.

— Tu nie o to się rozchodzi. Nie obracaj kota ogonem, o głowę kota, nie o ogon się rozchodzi. Rozchodzi się o to, dlaczegoś w gazetach nie prostował?

— Nie można było tego sprostować, żem stanął, bo to była prawda. Bom stanął.

— Zwymyślali cię w gazecie, nagadali ci, żeś rajca z operetki, żeś małomiejski snob i kołtun...

— Przestań — wołał płaczliwie pan Piołun.

— Dlaczego przestać?

— Bo mi wspomnieniem serce krajesz. Bo mi się płakać chce. Bo mi się zdaje do dziś dnia, że oni ten numer gazety nie na papierze, ale na mojej wątrobie drukowali.

Pani Aniela miała miękkie serce. Po wybuchu złości znowu nastała reakcya. Widok męża, który omal, że nie płacze, serce niewieście rozbraja. Przecie to mąż, przecież to wierny mąż i towarzysz życia. Łagodnie już na męża spojrzała, mówi wyrozumiale:

— Nie żądajcie, żeby i teraz gazeciarze prostowali. Kolacya będzie najprawdziwszą prawdą, prawdy zaś nie można prostować.

— Moja droga Anielciu, jedno ci mam do wyrzucenia, jedno ci mieć będę zawsze do wyrzucenia.

— Co?

— Żeś jest w każdym calu i na każdym kroku pesymistką.

— Udowodnij mi to.

— Przecież ja zostanę dziś wybrany.

— Nie złość mię znowu, proszę cię. My teraz wychodzimy ze stanowiska, że nie jesteś wybrany.

— Wychodzimy. Wyjdźmy. Otóż nie jestem wybrany. Skądże twoja pewność, że się świat dowie o przygotowanej kolacyi.

— Skąd? W jatce zwrócą uwagę, że kupuję ośm funtów polędwicy. Służąca rozgada. Ho! Ho! Wszystko wiedzieć będą. Miasto całe przecie wie, każda gospodyni wie, co się u drugiej gospodyni na obiad gotuje.

— Zabroń służącej. Niech pary z ust nie puści. Nie posyłaj jej do jatki.

— To, widzisz, dobra myśl. Sama kupię polędwicę. W jatce zamydlę ludziom oczy. Udam, że mi najwyżej dwa funty potrzeba, niby też to obejrzę polędwicę większą, niby też to przy okazyi kupię więcej...

Pan Piołun wybuchnął entuzyazmem:

— Genialna jesteś, moja Anielciu, moja żono droga.

Ostatni to już skrupuł w duszy pani Anieli, genialnej, a drogiej żony.

— Pozostaje sprawa domowa. Powiedz mi, Waluś, co ja zrobię z gotową kolacyą? Na ulicę wyrzucę? Dwadzieścia kanapek, makaron słodka legumina.

— Zjem sam!

— Polędwicy ośm funtów...

— Dam radę.

— Co? Ośm funtów? Z makaronem?

— Ależ, jak Boga kocham, dam radę.

— Leguminy dwa półmiski...

— Ależ, jak cię kocham, dam radę.

Rozmowa małżeńska została ukończona. Cicho powstała pani Aniela i poszła do miasta po polędwicę. (C. d. n.)

niach tego okręgu podwyższono robotnikom płacę o 10 prc., lecz i to nie poprawiło ich bytu wobec wzmagającej się drożyzny. Do wiadomości inspektora doszło w tym roku 742 wypadków nieszczęśliwych przy pracy, z tych 14 śmiertelnych.

W okręgu stanisławowskim wynosiła liczba przedsiębiorstw poddanych rewizyi 450; zatrudniają one razem 9686 robotników męskich i 2851 żeńskich, w tej liczbie 22 dzieci niżej lat 14. Szczególne niedomagania, w wysokim stopniu zagrażające zdrowiu robotników, stwierdził inspektor w pewnej rafineryi nafty, o której istnieniu inspektorat przez kilka lat wogóle nie wiedział. Wypadków nieszczęśliwych doszło do wiadomości inspektoratu 476 — w tej liczbie 14 śmiertelnych, ostatnie bez wyjątku w przemyśle drzewnym. W fabrykach zapałek stwierdzono dwa wypadki nekrozy fosforowej. Materyalne położenie robotników było znacznie gorsze, niż w roku ubiegłym; wielu robotników straciło pracę z powodu zastoju w młynach i cegielniach. Urząd pośrednictwa pracy w Kołomyi wysłał 258 robotników do kopalń węgla na Śląsku pruskim.

Ze sprawozdań tych wynika, że sytuacya w przemyśle galicyjskim była i w r. 1908 bardzo niekorzystna.

## Z ruskich obozów.

(Posłowie moskalofilscy wykreśleni z partyi. — Z rady naczelnej Ukraińców.)

Onegdaj wieczorem odbył się we Lwowie nadzwyczajny zjazd „narodowy“ moskalofilów, zwołany przez nowy zarząd partyi z Dudykiewiczem na czele i dla jego obrony przed atakami i zarzutami ze strony t. zw. starych. Na dzień przed zjazdem posłowie moskalofilscy, należący do tych „starych“ właśnie ogłosili w „Haliczaninie“, że na zjazd nie przybędą, ponieważ uważają go za nielegalny, jako zwołany przez zarząd, wybrany w swoim czasie wśród teroru i gwałtów.

W odpowiedzi na to onegdaj zjazd „narodowy“ złożony z samych zwolenników Dudykiewicza, uchwalił wykluczyć z partyi moskalofilskiej następujących posłów do Sejmu i parlamentu: dra Korola, dra Hlibowickiego, ks. Dawydiaka, dra Hanczakowskiego, dra Krynickiego, pp.: Krysowatego, Kuryłowicza i Tracza, za to, jak powiedziano w motywach uchwały, że działalność ich nie jest zgodną z karnością partyjną i przynosi wielkie szkody narodowi rosyjskiemu w Galicyi.

Tak więc dr Dudykiewicz zamiast usłuchać wezwania swoich oskarżycieli i pociągnąć ich do odpowiedzialności sądowej, urządził zgromadzenie, które nieprzyjaciół jego w krótkiej drodze wykluczyło z partyi. Rozłam tedy w partyi moskalofilskiej dokonał się ostatecznie.

Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd Rady naczelnej stronnictwa ukraińskiego przy współudziale 98 delegatów powiatowych organizacyj, członków ściślejszego komitetu wykonawczego, przedstawicieli prasy i posłów. Z posłów byli obecni pp.: Iwan Kiwełuk, dr Kołesa, dr Kost' Lewicki, ks. Folis, dr Eugeniusz Oleśnicki, Petrycki, dr Eugeniusz Petruszewicz, Julian Romańczuk, Zachar, Skwarko i dr Stachura. Przewodniczył dr Kost' Lewicki, a po części ks. katecheta Stefanowicz. Dr Oleśnicki zdał sprawę z czynności sejmowego klubu posłów ukraińskich, a dr Lewicki mówił o działalności klubu ukraińskiego w Izbie posłów Rady państwa. Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości z wyrazami uznania i wdzięczności. Zjazd ze szczególnym naciskiem aprobował obstrukcyę ukraińską w galicyjskim Sejmie, wyrażając uznanie posłom sejmowym z tego stronnictwa za ich „ciężką, podziwu godną pracę“.

Druga rezolucya opiewa: „Szerszy Narodnyj komitet wzywa posłów do parlamentu państwowego, jakoteż i sejmowych, ażeby w swojej taktyce obstrukcyjnej tak długo wytrwali, a nawet wszelakiemi możliwemi środkami ażeby ją zaostrzyli, dopokąd nie zmieni się zasadniczo wrogi dążnościom ukraińskiego narodu system rządu centralnego i krajowego.“

W trzeciej rezolucyi potępiono rzuconą w parlamencie przez posła Wiaczesława Budzynowskiego pogróżkę wypalania lasów przez chłopstwo, jeżeliby zarząd dóbr skarbowych przeszedł w ręce Wydziału kraj.

## Z dziejów czynownictwa w Polsce.

Petersburski dziennik „Riecz“ z gubernii radomskiej donosi:

Przed trzema miesiącami za wspólną zgodą gubernatora i prokuratora miejscowego sądu okręgowego został w Radomiu aresztowany naczelnik wydziału śledczego Nikołajew, ponieważ sposób jego „urzędowania“ stał się zupełnie niemożliwym. Obok zwyczajnego i „legalnego“ łapownictwa Mikołajew uprawiał jeszcze wymuszanie i znęcał się nad więźniami w celu wydobycia od nich fałszywych zeznań, ukrywał złodziei, fałszerzy i bandytów i t. p. Działalność taką prowadził Nikołajew w ciągu 8 miesięcy, stając się wobec zupełnej bezkarności codzień śmielszym i bezczelniejszym. Zgubiła go jedynie nadmierna chciwość. Do udziału w zyskach nie chciał on dopuścić wspólników i podwładnych swoich, którzy też zaczęli z początku szemrać, poczem zwrócili się do władz wyższych ze skargą na Nikołajewa. Został on tedy usunięty z posady i aresztowany. Wkrótce jednak okazało się, że dygnitarz radomski nie był znowu tak całkiem nieopatrznym, jak można było na pierwszy rzut oka sądzić, przeciwnie był on bardzo przewidującym. Oto rozpoczynając urzędowanie Nikołajew zapisał się do Związku narodu rosyjskiego. To go ocaliło. Związkowcy bowiem przedstawili całą sprawę w takim świetle, że areszt i oskarżenie rosyjskiego urzędnika w Królestwie poderwie „powagę“ władzy rosyjskiej w Polsce i że całe to oskarżenie jest nawskróś tendencyjne, a prowadzone było stronniczo przez miejscowy nadzór prokuratorski. Wyższe władze warszawskie uznały te argumenty i Nikołajew po trzymiesięcznem więzieniu został bez sądu uwolniony.

Dla scharakteryzowania tej „ofiary“ warto przytoczyć niektóre fakty z jego życia: Nikołajew, dymisyowany podoficer, umiejący pisać i czytać, był pisarzem w kancelaryi zarządu dóbr państwowych w Radomiu, skąd za swoją działalność został wydalony. Po pewnym czasie znowu zjawił się na horyzoncie, lecz już jako pisarz warszawskiego wydziału „Ochrany“, gdzie widocznie nie był bardzo użyteczny, gdyż wysłany został do Radomia w charakterze pisarza do miejscowego zarządu żandarmskiego. Dni wolnościowe wysunęły tego wielkiego działacza na stanowisko naczelnika wydziału śledczego w Radomiu i dały mu możność zabłysnąć w całej krasie. Nie ulega wątpliwości, że uwolnienie Nikołajewa powiększy „powagę“ Związkowców w pewnych sferach rosyjskich, gdyż da im wyraźny dowód, że o ile się jest Związkowcem, można bezkarnie być choćby największym przestępcą.

# Kronika.

**Kraków, 3 listopada**

**Dar Grunwaldzki.** Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Słuchacze II roku rolnictwa 55 koron, zebrane ku uczczeniu ś. p. kolegi Półtoraka; Józef Hirschberg 2 kor.; H. S. 4 koron, zamiast ubrania grobu ś. p. Seweryna Iwanickiego; Bronisława Passendorferowa 4 kor.; z Białegostoku (składka) 43 rubil 10 kop.

Do zarządu głównego T. S. L. nadesłano następujące zobowiązania.

Niżej podpisani urzędnicy c. k. Sądu pow. w Krośnie, uznając pożyteczną działalność Tow. Szkoły Ludowej, zobowiązują się złożyć na szkoły kresowe, pod zastrzeżeniami niżej wyszczególnionemi kwotę 1000 kor., w ratach miesięcznych płatnych począwszy od 1 lipca 1909 roku. W szczególności zobowiązują się przez powyższy czas i w ustanowionych terminach płatności, aż do złożenia kwoty 1000 kor. wypłacać w ratach miesięcznych z pobieranych pauszalij kancelaryjnych: pp. Wincenty Jabłoński 2·80 kor., Dominik Maciejowski 2·80 kor., dr Kazimierz Bielawski 2·80 kor., Michał Pazdanowski 2·80 kor., Eug. Hoffmann 2·80 kor., dr Adam Bielecki 2·80 kor., dr Feliks Borowczyk 2·80 kor., dr Jul. Smolik 2·80 kor., Urban Więcek 60 h., J. Ocetkiewicz 50 hal., Wojc. Sanok 50 hal., Antoni Kochanowicz 50 hal., Michał Dec 50 hal. Zobowiązanie powyższe jest osobiste, a traci moc swoją o ileby zobowiązany przeszedł w stan spoczynku, lub przeniesionym został na inne miejsce, gdzie również urzędnicy sądowi zobowiązali się do opłat na fundusz Grunwaldzki, wreszcie o ileby władze wyższe odjęły lub zniżyły pauszalia kancelaryjne. Krosno, 30 czerwca 1909.

Towarzystwo kasynowe w Gorlicach deklaruje na Dar Grunwaldzki bez zastrzeżeń 1000 koron, płatne w ciągu lat 5.

P. dr Jaroszewski, adwokat w Rozwadowie, przesłał gotówką 20 kor., pani Diskorso z Wiednia 10 kor.

Pp. dr Kazimierz Gruszczyński, dr Władysław Kisiel, dr Zygmunt Lewandowski, Roman Municzek, Stan. Koniuszewski, członkowie prokuratoryi państwa deklarują kwotę 150 kor., płatną w 12 ratach miesięcznych.

Rada miejska w Dobczycach deklaruje 200 kor., płatne w 4 ratach rocznych.

**Wielki Kraków.** Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya uchwaliła przedłużyć termin konkursu na plany regulacyjne Wielkiego Krakowa do 1 maja 1910 r. Dalej zatwierdziła w zasadzie projekt kanału, łączącego kanalizacyę na gruntach Tow. urzędników pod kościołem św. Salwatora z kanałem, budowanym przez ekspozyturę budowy dróg wodnych pod klasztorem Norbertanek na Zwierzyńcu.

W końcu uchwalono zdrenować grunta pofortyfikacyjne za ulicą Karmelicką.

**Podczas uroczystości jubileuszowych** ku uczczeniu rocznicy Słowackiego w Krakowie, urządziło Koło pań „Straży Polskiej“ w Rynku przy kilku stolikach sprzedaż nalepek na okna, kart korespondencyjnych z podobizną poety i dziełko o jego życiu, a zarazem zajęło się zbieraniem składek na pomnik dla niego. Uzyskaną z tego kwotę 476 K 81 hal. złożyły panie w Banku krajowym na rachunek bieżący, na książeczkę nr 1711 w niepłonnej nadziei, iż publiczność nasza nie poskąpi dalszych datków na ten cel, przez co najlepiej okaże cześć dla nieśmiertelnego wieszcza. Dalsze składki przyjmuje „Straż Polska“ w Krakowie (Floryańska nr 1).

**Krakowskie Tow. „O własnych siłach“**, chcąc dać dowód koniecznej łączności w pracy społeczno-ekonomicznej, rozbudzonej w ostatnich latach w kraju, przekształciło się na Towarzystwo Pomocy przemysłowej i przystąpiło do Związku Ligi pomocy przemysłowej. W skład zarządu weszli obok dotychczasowych członków pp. Aleks. Adelman inżynier, Maryan Biliński dyrektor poczty, Jan Lombardo inżynier, Edward Kostecki profesor szkoły przemysłowej, Stanisław Karłowski dyrektor filii Banku krajowego i p. Wanda Steczkowska, była długoletnia pracowniczka lwowskiego Tow. kobiet pomocy przemysłowej.

**Ze stowarzyszenia nauczycielek.** Sekcya muzyczna w Krakowie przyjmuje zgłoszenia osób poszukujących nauczycielek muzyki (fortepian, skrzypiec, śpiewu, cytry), a rozporządzając siłami doskonale ukwalifikowanemi, może zaspokoić wszelkie żądania. Zgłaszać się można od 4—5 po południu w bibliotece stowarzyszenia nauczycielek (ul. Karmelicka 36, I. p.); tamże można przejrzeć listę nauczycielek.

**Z teatru miejskiego.** W. Somerset-Maugham, autor komedyi „Lady Frederick“, którą teatr krakowski wystawia w nadchodzącą sobotę, jest dzisiaj w Anglii ulubionym pisarzem scenicznym, komedye jego stanowią stałą atrakcyę teatrów londyńskich. Jedną z najbardziej bogatych w dowcip komedyj jego jest „Lady Frederick“. W Krakowie nazwisko Maughama wchodzi po raz pierwszy na afisz. Rolę tytułową wykona p. Solska.

**Tow. ratunkowe w Krakowie** udzieliło w październiku pomocy 436 razy, z tego w nocy 118, 276 mężczyznom, 122 kobietom, 33 dzieciom. Przypadków wewnętrznych było 42, chirurgicznych 292, zamachów samobójczych 3, cierpień umysłowych 6.

**Otwarcie herbaciarni ludowej.** W domu pod l. 10 przy ulicy św. Krzyża otwartą została herbaciarnia ludowa.

**Z sądu karnego.** W dalszym ciągu rozpraw karnych przed sądem przysięgłych w Krakowie w bieżącej kadencyi, rozpisane zostały następujące sprawy: 13 listopada: Gustaw Dudek, zbrodnia skrytobójczego morderstwa, przewodniczący starszy radca Grodyński; 15 listopada: Jan Wójcik i spólnicy, zbrodnia kradzieży, przewodniczący radca dr Trzaskowski; 16 listopada: Roman Stopa, zbrodnia kradzieży, przewodniczący starszy radca Ferens; 18 listopada: Königsbuch i spólnicy, zbrodnia oszustwa, przewodniczący starszy radca Grodyński: 19 listopada: Maryan Dąbrowski, obraza czci, popełniona drukiem, przewodniczący starszy radca Jasiewicz; 20 listopada: Feliks Borkowski, zbrodnia zgwałcenia i uwiedzenia, przewodniczący starszy radca Ursel.

Termin dwóch najciekawszych rozpraw, a mianowicie przeciw Janinie Borowskiej, o zbrodnię morderstwa, i przeciw Gustawowi Bazesowi o oszustwo spadkowe, nie został jeszcze wyznaczony.

**Konferencya nauczycielska** okręgu krakowskiego zamiejskiego, odbyła się w dwóch grupach: w Nowej Wsi Narodowej w dniu 25 i w Liszkach w dniu 30 października b. r. W obu grupach przewodniczył radca p. Józef Spis, inspektor okręgowy; w obradach konferencyi w Liszkach wziął udział radca szkolny p. Mieczysław Zaleski. Obecnych było w Nowej Wsi Narodowej 167, w Liszkach 55 osób. Ze sprawozdania o stanie szkolnictwa ludowego w powiecie zaznaczyć wypada, że obecnie czynnych jest ogółem 217 sił nauczycielskich, z tego 141 nauczycielek i 76 nauczycieli. Dzieci uczęszcza na naukę codzienną 13.400, na naukę dopełniającą 3087. W okręgu niema dzieci obowiązanych a nie uczęszczających do szkoły. Przedmiotem obrad było omówienie nowo wydanego regulaminu szkolnego.

Referent p. Jan Wojtyga przedstawił ogólne przepisy i wnioski, uchwalone przez wydział, które następnie konferencya po dyskusyi przyjęła. — O przepisach klasyfikacyjnych referował p. Wacław Zajączkowski. Omówiono dalej ustępy o opiece nad dziećmi, o nauce prywatnej i nauce dopełniającej. Wyjaśnień udzielał przewodniczący konferencyi i radca Zaleski.

# Z kraju.

**Chrzanów**, 2 listopada. (Uroczystość Słowackiego. — Pożar).

W dniach 6 i 7 b. m. miasto nasze obchodzić będzie staraniem komitetu obywatelskiego uroczyście rocznicę Słowackiego. W dniach tych okna zostaną iluminowane nalepkami, z których rozsprzedaży czysty dochód komitet przeznacza na budowę pomnika Słowackiego we Lwowie.

We wsi Bolęcinie pod Chrzanowem w dniu 27 października spłonął dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarskiemi włościanina Jana Brzóski. Przyczyna pożaru nieznana. Szkoda wynosi przeszło 2000 koron. Dom ubezpieczony był w krakowskiem Towarzystwie.

**Stanisławów, 1** listopada. (Żołnierz-zabójca.)

Przed tutejszym sądem garnizonowym odbyła się rozprawa przeciw Piotrowi Uhorczakowi, który jako żołnierz 8 pułku ułanów, dopuścił się zabójstwa na osobie Pinkasa Samlera, handlarza skór i wełny w Tyśmienicy. Sprawa ta była głośną przed niedawnym czasem i była przedmiotem rozprawy przysięgłych, w której konkurent Samlera Zuckerkandel i niejaki Mandiuk oskarżeni zostali o morderstwo. Obaj oskarżeni zostali uwolnieni, bo Uhorczak, przesłuchany w procesie jako świadek, oświadczył, że sam popełnił zbrodnię. Sąd garnizonowy uznał Uhorczaka winnym zbrodni zabójstwa i skazał go na karę 5-letniego ciężkiego więzienia, tudzież na zapłacenie wdowie w myśl ust. cywilnej odszkodowania 4.000 koron. Skazany przyjął wyrok, wobec czego zostanie w najbliższych dniach odstawiony do więzienia wojskowego w Aradzie.

**Straszny wypadek.** Ze Złoczowa donoszą nam: We wsi Zaculi pod Złoczowem na tak zwanej górze „Kozakach“, w sobotę przed południem usunęła się góra i zasypała 9 ludzi odłamami skał. Dwóch wydobyto ciężko rannych, siedmiu zabitych.

**Tarnopol**, 2 listopada. (Ospałość Kół T. S. L. na Podolu. W sprawie przesunięcia terminu zlotu krakowskiego. Medalomania. Nowe kościoły. Bojkot szkoły polskiej). W niektórych powiatach podolskich nastąpiło znaczne obniżenie dotychczasowej ruchliwości i zapału w pracy T. S. L. Działalność ta poprostu zaczyna ustawać bądźto z powodu braku pieniędzy, bądź też z powodu niewytrwałości. Zarządy Kół nie zwołują posiedzeń całemi latami, ustała akcya na polu zakładania szkółek i kursów dla analfabetów, a nawet i czytelń. Smutne to objawy, gdy się zważy, że równocześnie Rusini rozwijają energiczną pracę nietylko w „Proświtach“, ale zakładając liczne filie „Silskiego hospodara“, t. j. rodzaj ruskich Kółek rolniczych. Możeby zarząd główny wysłał specyalnych delegatów do tych Kół celem rozruszania szkodliwej ospałości.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału Związku okręgowego sokolego w Tarnopolu powzięto uchwałę, aby gniazda zażądały odroczenia terminu zlotu sokolego na 10 lipca 1910 i aby odnieść się z tem żądaniem do Związku, prócz tego zaś zwrócić się do okręgów w Przemyślu, Lwowie i Stanisławowie, aby zainicyowały analogiczną akcyę wśród swoich gniazd sokolich.

Niema tygodnia, aby nie pojawił się w Tarnopolu jakiś zastępca wielkiego biura do urządzania wystaw z Wiednia lub Niemiec. Namawia kupców na wzięcie udziału w wystawie, a zpewnością liczyć mogą na wielki, honorowy lub nawet „złoty medal“ — naturalnie za złożeniem wysokiej taksy (200—250 koron). Niektórzy kupcy dają się jeszcze brać na wędkę i zamawiają sobie wysokie odznaczenia i rozmaite „pierwsze nagrody“, ale dla rozważniejszych kupców stają się ci agenci uciążliwą plagą.

Ubogiemu w kościoły i parafie Podolowi przybyły w ostatnich czasach dwie świątynie, głównie dzięki ofiarności samego włościaństwa, które widzi coraz większe przechodzenie Polaków na obrządek grecko-katolicki, wskutek braku kościołów. W dniu 10 października odbyło się uroczyste poświęcenie kościółka w Seredyńcach (pow. tarnopolski). Poświęcenia dokonał ks. Horeczy z Jezierny, w asystencyi ks. Golskiego z Kokutkowiec i ks. Kwiatkowskiego z Tarnopola. W uroczystym akcie wzięły udział tłumy włościan z całej okolicy. Kościółek jest tylko zewnątrz wykończony. Dnia 1 listopada odbędzie się poświęcenie kościółka w Zarudeczku.

Jak Rusini bojkotują polskie szkoły, mamy najlepszy przykład na szkole w Konopkówce, pod Mikulińcami. Znaczną większość mają we wsi Polacy. Ponieważ jednak część mieszkańców stanowią koloniści niemieccy, Rusini weszli z nimi w sojusz i poczęli agitować przeciw polskiej szkole, a gdy się to nie udało, za namową ks. Świteńskiego w Ładyczynie, posłali swe dzieci do szkoły w Ładyczynie. Władze zwinęły szkołę w Konopkówce, bo frekwencya zniżyła się poniżej cyfry ustawowej. Wobec tak groźnej sytuacyi pośpieszyło z pomocą tarnopolskie Koło T. S. L. i założyło w Konopkówce szkółkę dnia 20 października b. r. Ten czyn Koła T. S. L. nazwał ks Świteńki z ambony najazdem Turków i Tatarów!

**Brody**, 2 listopada. (Rozdwojenie w Radzie miejskiej. — Wystawa przemysłowa). Wiadomość o usunięciu się z Rady miejskiej chrześcijańskich jej przedstawicieli, uzupełnić należy tem, że rozdwojenie to trwa dotąd jeszcze. Radni chrześcijańscy stawiają żydowskim rozmaite warunki, pod któremi wstąpiliby do Rady. Pertraktacye odbywają się ciągle.

W dniach 7 i 8 b. m. odbędzie się tu wystawa ruchoma Ligi pomocy przemysłowej w połączeniu z wiecem przemysłowym.

**Robota hakatystów.** Piszą nam z Białej: Koło Bielska leży gmina Nazańcowice, zwana przez Niemców „Natzdorf“. Gmina ta posiada oddawna polską szkołę, gdyż zamieszkują przeważnie Polacy. Nie podobało się to hakatystom niemieckim, więc niemiecki „Schulverein“ otworzył we wrześniu b. r. szkołę niemiecką, mianując nauczycielem tej szkoły nauczyciela z Lipnika Jauerniga, znanego agitatora niemieckiego. Polscy mieszkańcy Nazańcowic zaczęli energicznie protestować przeciwko narzuconej im szkole, co wywołało silną agitacyę niemieckiego „Schulvereinu“. Niemcy obiecują rodzicom złote góry, jeżeli dzieci poślą do szkoły niemieckiej. Przeciwko temu należy się energicznie bronić.

# Ze świata.

**Dezorganizacya warszawskiego uniwersytetu.** Ciekawy obraz dezorganizacyi warszawskiego uniwersytetu daje nam „Now. Wr.“, pisząc:

Jak donoszą dzienniki charkowskie, zaproponowało ministerstwo oświaty 150 medykom, żeby wobec przepełnienia IV kursu medycyny w charkowskim uniwersytecie, przeniosło się do Warszawy. Studenci charkowscy przed powzięciem ostatecznej decyzyi, wysłali ze swego łona delegatów do Warszawy dla zbadania sprawy na miejscu. Po powrocie opowiedzieli ci delegaci, co następuje:

„Przyjęci zostaliśmy przez rektora i prorektora, którzy oświadczyli nam, że ze względów czysto technicznych o zorganizowaniu wykładów na IV kursie medycyny w bieżącym roku nie może być mowy. W dalszym ciągu okazało się, że na wydziale medycznym odbywają się wykłady zaledwie na dwóch pierwszych kursach, kliniki uniwersyteckie nie funkcyonują. Dawniej studenci pracowali w miejskich szpitalach, lecz ponieważ tam ma się do czynienia z polskimi chorymi, z polską służbą i z polską administracyą, więc znajomość polskiego języka dla studenta medyka staje się konieczną. Obecnie podczas bojkotu uniwersytetu, uczęszcza Polaków na medycynę zaledwie 10 proc.

„Wobec bojkotu uniwersytetu stosunek do studentów jest taki, że wydział medyczny ma kolosalne trudności w dostaniu zwłok z miejskich szpitalów. Poprostu nie dają zwłok polskich rosyjskim studentom. Tymczasem do 1905 roku warszawski uniwersytet wysyłał w wielkiej ilości zwłoki i preparaty do zagranicznych uniwersytetów.

„Jednem słowem — kończy „Now. Wr.“ — sądząc z wrażenia delegatów, położenie w Warszawie jest takie, że bez znajomości polskiego języka nie sposób jest obejść się medykom z IV i V kursu“.

Nadto delegaci przekonali się, że wiele katedr jest nieobsadzonych, asystentów i laborantów niema, instrumenta, leżąc przez lata bez doglądu, stały się zupełnie do użytku niezdatne. Jednem słowem — wyższe kursa wydziału medycznego w Warszawie, jak gdyby wcale nie istniały.

**Rewelacye szpiega.** „Dziennik Poznański“ zajmuje się ponownie obszernie „rewelacyami“ byłego szpiega Bolesława Rakowskiego i na kilku przykładach wykazuje ich niewiarogodność lub nawet zupełną bezpodstawność. Tak na przykład w rewelacyach Rakowskiego, dotyczących poznańskiego Towarzystwa Dobroczynności, rzekomo ani jeden szczegół nie zgadza się z prawdą. — Stwierdziwszy to, „Dziennik Poznański“ pisze: Zajmujemy się temi zeznaniami byłego szpiega dlatego tak obszernie, ponieważ przytacza je cała prawie prasa polska, przeważnie bezkrytycznie, nie mając po części możności dotrzeć do źródła prawdy. Szczególnie zaś wśród naszej publiczności rewelacye te stanowią przedmiot nietylko zaciekawienia, ale i poważnego zaniepokojenia. Co zaś gorsze, to fakt, że na ich podstawie snują się najrozmaitszego rodzaju plotki i budzą się podejrzenia, pozbawione w największej liczbie wypadków wszelkiej podstawy. Uważaliśmy więc za właściwe, wytykając w poszczególnych punktach kłamliwość zeznań byłego szpiega pruskiego, przestrzedz publiczność, aby nie uważała ich za autentyczne dokumenty, lecz za wytwór bujnej i prawdopodobnie złośliwej fantazyi, w którym zresztą tu i owdzie mieścić się może słówko prawdy“.

**Inowrocław zagrożony.** Nowe wieści hiobowe nadchodzą znów z Inowrocławia w W. Ks. Poznańskiem. Zapewnienia „znawców“ pruskich, że zapadnięcie się bocznej ściany tamtejszego nowego kościoła katolickiego nie ma bezpośredniego związku z zalewem znajdających się pod miastem kopalni soli, dalej, że wskutek tego jako wstrząśnienie czysto lokalne, żadnych dalszych nie pociągnie za sobą skutków, nie sprawdziły się. Jak bowiem donoszą — stwierdzono teraz także w południowej części miasta znaczne obsuwanie się, a raczej opadanie ziemi, które zagraża drugiej tamtejszej świątyni katolickiej, kościołowi św. Mikołaja, pamiętającemu jeszcze czasy piastowskie. Mury tego kościoła podobno również już grożą zawaleniem się wskutek podmycia fundamentów przez wydobywającą się z kopalni wodę. Taki sam los zagraża rzekomo wielu domom w tej części miasta. Wśród ludności nastało wskutek tego ponownie wielkie zaniepokojenie.

**Budżet miasta Wiednia.** Magistrat miasta Wiednia wypracował już preliminarz budżetu gminnego na rok 1910. Wydatki wynoszą okrągło 221 milionów kor, dla których jest pokrycie z wyjątkiem 275.000 koron. Ten niedobór zostanie pokryty z zapasów kasowych, a powstał głównie z powodu polepszenia płac funkcyonaryuszów tramwaju. Browar miejski wykazuje deficyt w sumie 11.500 koron, a miejskie przedsiębiorstwo omnibusów wymaga dodatku na ruch w kwocie 800.000 koron.

**Satyra polityczna.** W jednem z humorystycznych pism wiedeńskich znajduje się rysunek, przedstawiający ministra skarbu, dra Bilińskiego, który siedzi na fotelu, ubrany w mundur ministra, bardzo defektowny. Na lewej nodze kamaszek, jak to powiadają, ze starszego brata, prawa noga spoczywa na stołku wyciągnięta, mając obandażowaną stopę. Oko podwiązane — cała postać ja by chora i zbita. Obok stoi minister wojny Schönaich i głaszcząc dra Bilińskiego pod brodę, powiada:

— Już ci źle się z panem dzieje, kochany panie Biliński, ale zato masz sławę jedynego inwalida z wyprawy bośniackiej.

**Z armii.** Tegoroczny awans listopadowy w armii austryacko-węgierskiej zawiera nominacye pierwszych sztabowych weterynarzy, w liczbie czterech. Jeden z nich pozostaje na dawnem stanowisku, jako weterynarz stadniny, trzej inni zostali przydzieleni, jako referenci weterynarscy komend korpusów 2, 4 i 14.

**Wycieczka turecka.** Goście tureccy byli w Wiedniu podejmowani z wielką gościnnością i szczególnem wyróżnieniem. Punktem kulminacyjnym przyjęć była uczta, którą na cześć uczestników wycieczki urządziła Rada miejska w ratuszu. W szeregu toastów przyjęto owacyjnie przemowę w języku niemieckim Hassana beja, majora tureckiego sztabu generalnego. W poniedziałek po południu goście tureccy odjechali osobnym pociągiem do Berna, żegnani bardzo serdecznie przez wybitne osobistości. W poniedziałek wieczorem przybyła wycieczka do Berna, witana na dworcu przez prezydyum Rady miejskiej i deputacyę wojskową. W salonach nowego gmachu Izby handlowej i przemysłowej, odbyło się przyjęcie na cześć gości.

**Zajście z oficerami.** W nocy z soboty na niedzielę powstało na jednej z ulic Pragi zajście z oficerami, które przybrało wielkie rozmiary. — Z nieznanego dotąd powodu wywiązała się pomiędzy dwoma oficerami a technikiem Schwarzkopfem sprzeczka, podczas której oficerowie dobyli szabel i zranili w lewą rękę Schwarzkopfa, który był w towarzystwie kobiety. Kilkaset osób zgromadziło się na miejscu zajścia i przybrało tak groźną postawę, że oficerowie schronili się do pobliskiego hotelu. Ale publiczność stanęła przed hotelem, czekając na wyjście oficerów, którzy za pomocą telefonu zażądali od komendy placu pomocy wojskowej. Przybył patrol wojskowy i odprowadził oficerów do koszar Józefa.

**Z aeronautyki.** Jak to już doniósł telegram, podczas tygodnia awiatycznego w Hamburgu motor aeroplanu Pequeta został rozerwany skutkiem wybuchu benzyny, zaś aeroplan zaczął się palić. Mimo znacznej wysokości Pequet zdołał maszynę skierować ku ziemi, ale z wysokości 5 metrów musiał wyskoczyć, przyczem odniósł lekkie, jak się zdaje, uszkodzenie ciała. Aeroplan ocalał, spaliły się tylko skrzydła. Henryk Pequet jest mechanikiem i kierownikiem w służbie chilijskich awiatyków Sanchez Besy i Edwardsa. W piątek wzniósł się Pequet w powietrze za pomocą aeroplanu Voisina, a chociaż poraz pierwszy kierował maszyną tego systemu, zdołał wykonać trzy świetne loty, wznosząc się na wysokość 150 metrów. Wogóle Pequet liczący 22 lat życia, nigdy dotąd nie wykonał lotów, ale, będąc zajęty dawniej w fabryce aeroplanów Voisina, zapoznał się z maszynami do latania.

Włoski wojskowy balon sterowy przybył z Neapolu do Rzymu i wylądował tam gładko. Około g. 1 w nocy miał wrócić do Bracciano. Na placu zebrało się mnóstwo widzów, których usiłował cofnąć od balonu porucznik inżynieryi Rovetti. Podczas tej czynności zbliżył się zanadto do śruby rozpędowej, która już była w ruchu, i został skrzydłem jej tak silnie uderzony, że umarł w drodze do szpitala. Śruba została lekko uszkodzona, ale naprawioną w ciągu nocy. Rano balon wzleciał w powietrze i bez wypadku przybył do Bracciano.

Z Kolonii telegrafują dzisiaj: W obecności licznej publiczności wzniósł się wczoraj o g. 11 m. 23 w nocy balon wojskowy. Kilka minut później wzniosły się balony Parsevala i Zeppelina. Wszystkie wzloty się udały. W gondolach znajdowali się, prócz kierowników balonów, także wyżsi oficerowie. Balon wojskowy wylądował dziś o godzinie 8 rano, zaś Parsevala kwadrans później koło Kolonii.

**Katastrofa w kopalni.** O katastrofie w kopalni węgla Tarenib w Anglii donoszą z Londynu: Katastrofa powstała skutkiem tego, że jeden z górników kilofem uszkodził rurę starego wodociągu, o którym nie wiedziano, czy ma jeszcze wodę, gdyż oddawna nie był już w użytku. Woda buchnęła z ogromną siłą i zalała chodniki, a górnicy w liczbie 227 zaczęli uciekać w popłochu. Wszyscy cisnęli się do wind, przyczem słabsi padali na ziemię i byli tratowani przez innych. Mimo to wszyscy się uratowali oprócz czterech, których porwały fale.

**Zapadnięcie się ziemi.** W paryskiej dzielnicy Montmartre, na rogu ulicy Damrémont i Tourloque wydarzyła się dziwna katastrofa. Gdy znaczniejsza grupa robotników powracała do domu, nagle pod ich stopami otworzyła się ziemia. Do głębokiej szczeliny wpadł robotnik i robotnica. Z okna przyległego doma spuszczono linę do szczeliny i w ten sposób wydobyto robotnika. Tymczasem nadjechała straż ogniowa. Za pomocą liny spuszczono do szczeliny strażaka, który chciał wyciągnąć stamtąd kobietę. Niestety ziemia ponownie się zapadła i strażaka na dany znak ledwie zdołano wyciągnąć na czas. Kobieta została zasypana ziemią w głębi 5 metrów, a szczelina powiększa się, skutkiem czego sąsiednie domy musiano umocnić podporami.

**Córka Ferrera w Montjuich.** Z Barcelony donoszą: Najmłodsza córka Ferrera, panna Paz, przybyła tu z południowej Francyi i udała się do twierdzy Montjuich, aby obejrzeć miejsce, w którem ojciec jej spędził ostatnie dni życia. Została ona przyjętą bardzo grzecznie przez adjutanta głównodowodzącego. Oficer ten udzielał jej szczegółów o ostatnich chwilach ojca, nie chciał jej jednak wskazać muru, pod którym zginął Ferrer od kul żołnierzy, gdyż obawiał się, aby młode dziewczę nie zemdlało na widok ponurego miejsca kaźni. Następnie zaprowadził adjutant pannę Paz na nowy cmentarz, leżący naprzeciw morza. Przy tej sposobności wyjaśniło się, że Ferrer nie został pochowany we wspólnym grobie. W testamencie swoim rozporządził on, aby na grobie jego nie kładziono żadnego znaku.

**Groźny bandyta.** Znany brygant turecki Czakidżi, który umknął po utarczce w okolicy miejscowości Bedimisz, a za którego głowę wyznaczono nagrodę w kwocie 1000 funtów, grasuje bezkarnie w sandżaku Aidin. Niedawno zamordował tam 6 osób. Wysłano przeciwko niemu 2 bataliony piechoty.

**Karty ilustrowane wydawnictwa artystów polskich.** Wśród nielicznych gałęzi przemysłu naszego, które pochlubić się mogą, że wyrugowały wytwórczość niemiecką — przemysł wydawniczy kartek ilustrowanych polskich artystów pochlubić się może pełnem zwycięstwem. Dziś we wszystkich handlach znajdują się niemal wyłącznie karty ilustrowane z oryginałów polskich artystów, z których niektórzy stale są modnymi i poszukiwanymi. Do takich należy w pierwszym rzędzie prof. Axentowicz. Obecnie ukazała się w handlu nowa serya kart z jego główkami i reprodukcyami portretów, podjęta przez wydawnictwo kart artystów polskich. Serya ta staje godnie obok seryi dawniejszych, wydanych przez wydawcę p. Czerneckiego w Wieliczce i tworzy łącznie z niemi album wytwornie rysowanych piękności kobiecych.

**Zmarli.**

W Warszawie zmarł Zygmunt hr. Rzyszczewski, ur. w r. 1844, jedna z najpopularniejszych postaci warszawskiego świata przemysłowego.

**Mianowania i przeniesienia.** Dyrekcya poczt przeniosła oficyała pocztowego Leona Fränkla z Przemyśla i asystentów pocztowych Stanisława Sakowskiego i Bronisława Smarzewskiego z Kołomyi do Lwowa; oficyała pocztowego Leona Chomickiego ż Leżajska do Czortkowa, oficyała pocztowego Piotra Biłochę z Buczacza do Stanisławowa, asysienta pocztowego Barucha Lichtdnberga z Sokala do Tarnopola, wreszcie asystenta pocztowego Maurycego Metanowskiego z Drohobycza do Brodów.

**Zamiast wieńca na grób złożyli:** Kazimierz Brzeski 19 K na szpital Braci Miłosierdzia; L. M. 4 K na zakład F. Żurowskiej; S. 2 K dla sierot.

**Z kalendarza.** We czwartek 4 listopada: Karola Bor. i Mdesty; w piątek 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety; w sobotę 6 listopada: Feliksa i Leonarda ww.

Wschód słońca 4 listopadn o godz. 6 min. 37; zachód o godz. 4 m. 11; długość dnia 9 godzin 34 min.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 2 listopada termometr doszedł od 7·2 do 12·0 C.; barometr opadał.

Dnia 3 listopada o godz. 7 rano stan barometru 741·8 mm., termometru 7·4 C.; cisza.

**Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.**

We środę: „Romeo i Julia".
We czwartek: „Nowa Dejanira".
W piątek: „Horsztyński".
W sobotę: „Lady Frederick".

**Repertuar teatru ludowego.**

We środę: „Sztygar".
We czwartek: Jarmark małżeński".
W piątek: „Czarodziej z nad Nilu".
W sobotę: „Krakowskie kwiatki" (nowość).
W niedzielę po południu: „Krakowskie kwiatki"; wieczór: „Sztygar".

**Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.**

We czwartek: P. Henryk Raabe: „O pasożytnictwie w świecie zwierzęcym".
W piątek: P. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska.



# Dział ekonomiczny.

**Nowe taryfy kolejowe.** Z Wiednia telefonują nam:

Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia 1910 wchodzą w życie na kolejach państwowych podwyższone taryfy towarowe i osobowe. Podług rozporządzenia, ogłoszonego w organie dla spraw kolejowych, taryfy osobowe na kolejach państwowych będą od 1 stycznia następujące:

Przy odległościach od 1 km. do 400 km. w I klasie 9 hal. za 1 klm., w II 5 i pół h., w III 3 i pół hal.; przy odległościach od 401—600 km. za każdy kilometr ponad 400 km. w I klasie 8 i pół hal., w II 5 hal., w III 3 hal.; przy odległościach ponad 600 km. za każdy kilometr w I klasie 7 i pół hal., w II 4 h., w III 2 hal.

Przy pociągach pospiesznych pobierany będzie dodatek do powyższej taryfy za każdy kilometr: w I klasie 2·88 hal., w II klasie 1·76, w III kl. 1·12 hal.

**Odbenzyniarnia.** Z Wiednia telegrafują: Wobec ostatecznego rozbicia się rokowań z właścicielami rafineryj w sprawie objęcia przez nich odbenzyniarni, rząd postanowił ruch w odbenzyniarni prowadzić we własnym zarządzie, a wszystkie wyroby odbenzyniarni oddać generalnemu przedsiębiorcy.

**Ceny ziemiopłodów.** Kraków, 2 listopada. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 27·30 do 28·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·20 do 21·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny 16·— do 16·50; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·80 do 17·30; proso —·— do —·—; jagły 26·20 do 26·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·50 do 19·10; groch 24·— do 30·—; fasola 27·50 do 38·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 28·50 do 29·50; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 140·— biała 110·— do 140·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 29·—; słoma 7·— do 7·60; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 4·40 do 5·60; jaja za kopę 4·60 do 5·—; masło za 1 kg 2·60 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

**Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny.** Wiedeń (St. Marx), 2 listopada. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 14.8000 sztuk, w czem bagonów 7586, młodych 7214, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 600 sztuk. Cena za bagony 104 do 137, za młode 99 do 128 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 4194 sztuk, cena 92 do 120, wyjątkowo 124.

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 3 listopada.

**Kazanie ks. arcybiskupa Teodorowicza.** Podczas niedzielnego nabożeństwa w katedrze ormiańskiej we Lwowie, wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz kazanie, w którem zestawił ducha dzieł Słowackiego z prądami, dającemi się dziś odczuć w poezyi i literaturze i który przez pisma i usta Słowackiego wypowiada jej potrójne momento. Pierwsze dotyczy czystości, która jest cechą znamienną w poezyi Słowackiego i zestawia ją z niektóremi objawami w dzisiejszej literaturze, gdzie cały bogaty arsenał, działający na serce i wyobraźnię, jak symbolizm, tęsknota ku nieskończoności, artyzm formy, zostają wprzągnięte w służbę zmysłów, trując młode pokolenie, które przed własnem sumieniem ratuje się autorytetem poezyi. Drugie dotyczy prawdy w poezyi i tu poddał mowca analizie obszernej prądy dzisiejsze, tak zewnętrznie pokrewne lutni Słowackiego, ale tu i tam szukające umyślnie niejasności i pozy uczucia dla wyróżnienia się i wywyższenia. Trzecie memento dotyczy ideału religijnego. U Słowackiego wpływ wierzeń i dogmatu na poezyę, mimo wszystkich usterek i błędów w nauce, jest najbardziej bezpośredni; niemal jądro jego poezyi lat późniejszych tkwi w dogmacie. Dogmat o ofierze ekspiacyjnej jest mu kluczem do rozwiązania problemu cierpienia narodu i programem narodowym, jaki w Anhellim stawia na przyszłość; dogmat o bóstwie Chrystusowem, powtarzany na wszystkie tony, zaprawił wszystkie jego religijne dumania; dogmat o grzechu pierworodnym, o wpływie łaski sakramentalnej, jest podstawą do właściwych poglądów na formacyę wewnętrzną wielkich ludzi; dogmat o obcowaniu świętych jest treścią i motywem tak ulubionych poglądów o oddaniu swych cierpień za ojczyznę etc.; a już nie mówiąc o Matce Najświętszej, którą kocha tak żywo, której cuda, zaznane w życiu, z wdzięcznością wspomina, a tak ślicznie w poezyi tylekroć opiewa. Jeśliby ktoś sobie pozwolił taką poezyę nazwać adogmatyczną, to pytać się należy, co właściwie nazwiemy religijnością dogmatyczną?

Następnie ks. arcybiskup rozebrał bliżej naleciałości, błędy nauki, genezę i źródło nieporozumień z Kościołem i przeciwstawił w końcu typ nadczłowieka Słowackiego, mimo usterek, o nawskróś chrześcijańskim nastroju, nadczłowiekowi Nietschego, plwającemu na krzyż w ofierze, a bóstwiącemu tylko siebie.

**Zebranie dziennikarzy i literatów.** Z okazyi pobytu podczas uroczystości Słowackiego we Lwowie gości z różnych stron Polski i Słowiańszczyzny, odbył się w niedzielę po południu bankiet w salonach hotelu Żorża, staraniem dziennikarzy i literatów lwowskich. Zebrało się kilkadziesiąt osób, w ich rzędzie Czesi Jarosław Rozwoda i dr Kamper, Chorwaci Sisić i Bazzala; Zdzisław Dębicki, Walery Gostomski i Maryan Gawalewicz z Warszawy; dr Jaworski i Karol Rzepecki z Poznania; Daniel Śliwicki z Lublina; dr Stan. Kwiatkowski i redaktor Zucker z Czerniowiec; Kazimierz Tetmajer, Jerzy Żuławski, dr Doboszyński i Aleks. Karcz z Krakowa; dr Monat z Wiednia.

Z pierwszym kielichem wina podniósł się redaktor Krechowiecki. W przemówieniu uderzył w ton serdeczny a podniosły, brzmiący odtąd bez przerwy, bez najmniejszego rozdźwięku do końca całego zebrania.

W dalszym ciągu mówili: Franciszek Gawroński (zdrowie delegatów z ziem polskich); Adam Doboszyński (z powitaniem Czechów i Chorwatów); redaktor „Kvetów" Juliusz Kamper (na pomyślność Związku dziennikarzy polskich); Bronisław Laskownicki (hołd Polonii bukowińskiej); Chorwat prof. Sisic; Wielkopolanin dr Jaworski (który wspomniał o tem, że weźmie wybitny udział w przyszłorocznej wystawie etnograficznej); prezes Czytelni polskiej w Czerniowcach dr Stanisław Kwiatkowski; Zygmunt Wasilewski (z podkreśleniem posłannictwa krytyki w ręce Walerego Gostomskiego); Tadeusz Czapelski (toast ku czci poezyi i obecnych poetów z Kazimierzem Tetmajerem na czele); Jerzy Żuławski; Zygmunt Fryling (który, powołując się na obecnych wiceprezesów komitetu obchodowego Słowackiego oświadczył, że pomimo, iż w komitecie zasiadali reprezentanci rozmaitych stronnictw, panowała w nim zawsze największa harmonia, zakończył toastem na cześć dr Rutowskiego); prezydent Tadeusz Rutowski (zdrowie Krakowa); Kazimierz Ostaszewski-Barański; Wojciech Dąbrowski; Zdzisław Dębicki; Daniel Śliwicki i wreszcie Maryan Gawalewicz („Kochajmy się!).

Tego samego dnia wieczorem, w sali „zakopańskiej" restauracyi Töpfera odbył się komers, celem pożegnania opuszczających Lwów delegatów ze świata literackiego i dziennikarskiego. Jakkolwiek przewodniczący komersu p. Krechowiecki, zaznaczył na wstępie, że wieczór ten ma charakter wyłącznie towarzyskiego zebrania — jednak nie obeszło się także bez poważniejszych toastów, wśród których odznaczał się piękną formą toast p. Tad. Smarzewskiego na cześć Wielkopolan. Zebranie wśród wesołego nastroju i ożywionej pogadanki przeciągnęło się do późnej nocy.

**Udział Polski w międzynarodowych kongresach hygienistów szkolnych.** Piszą nam ze Lwowa:

W tych dniach odbyło się pierwsze po wakacyach posiedzenie „komitetu towarzystw polskich" zawiązanego przed rokiem z inicyatywy Tow. nauczycieli szkół wyższych w celu zapewnienia należytego udziału Polski w trzecim kongresie międzynarodowym hygienistów szkolnych, który ma się odbyć w Paryżu w roku przyszłym. Prof. dr Twardowski zdał sprawę z osobistego porozumienia z wybitniejszymi przedstawicielami tego działu nauki w Królestwie Polskiem (w czasie zjazdu psychologów, neurologów i psychiatrów polskich w Warszawie). Komitet reprezentuje dziś wszystkie trzy zabory, a w skład jego wchodzą delegaci Towarzystw lekarskich, hygienicznych i wychowawczych z całej Polski. Komitet centralny w Paryżu okazał tym razem dobre chęci wobec żądań polskich, zapewniając naszej reprezentacyi w urzędowych publikacyach miejsce równorzędne z komitetami państwowymi i rezerwując dla dwóch Polaków godność wiceprezesów honorowych sekcyjnych.

Sprawa przeszła obecnie ze stadyum przygotowawczego w okres właściwej pracy. Prezydyum tymczasowe zatwierdzono w jego składzie pierwotnym, t. j. prezesem wybrano prof. dr Twardowskiego, sekretarzem zaś doc. dr Piaseckiego (do którego też należy zwracać się w sprawach, dotyczących kongresu. Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, tel. 1232). Nadto powierzono sekretarzowi redakcyę broszury francuskiej, ilustrowanej, o warunkach hygienicznych szkolnictwa polskiego, która ma wyjść nakładem towarzystw biorących udział w akcyi i będzie rozdaną między uczestników kongresu. Poruszono też sprawę stosunku do komitetu urzędowego, galicyjskiego, który powstał w czerwcu b. r. na wezwanie wiedeńskiego ministerstwa oświaty pod egidą władz rządowych. Z komitetem owym komitet polski utrzymuje styczność przez wzajemne posyłanie delegatów. Obie organizacye mogą wspierać się wzajemnie pod warunkiem odpowiedniego rozgraniczenia terenu działania, jeśli n. p. komitet galicyjski poprzestanie na organizacyi udziału dyrekcyi szkół rządowych w wystawie, połączonej z kongresem, na wyjednaniu od rządu zasiłków na podróże i t. p., zostawiając natomiast komitetowi polskiemu zrzeszenie wszelkich czynników nierządowych, jak gminy, towarzystwa i t. p., oraz organizacyę udziału w pracy naukowej kongresu, której plan jest już ułożony.

Co do samego kongresu, zapowiada się on bardzo dobrze, a prace organizacyjne we wszystkich krajach idą raźno. Bardzo dogodną dla ogółu okaże się prawdopodobnie świeżo uskuteczniona zmiana terminu tego zjazdu, ze świąt Wielkanocnych na początek sierpnia.

**Wystawa piekarska we Lwowie.** W roku przyszłym podczas wystawy miast we Lwowie odbędzie się od 15 maja do 15 czerwca wystawa piekarska. W sprawie tej zebrał się przedwstępny komitet wystawowy i wybrał komisyę ścisłą, do której weszli pp. Tabaczyński, Schoenet, Czyżek, dr Olszewski i Józef Schirmer. Komitet ma prawo kooptować nowych członków, a następnie zwołać komitet obszerniejszy. Zebrani podpisali udziały w kwocie dziesięć tysięcy koron na fundusz gwarancyjny wystawy.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

We czwartek: „Rigoletto".
W sobotę: „Samotni".

# Po rewolucyi w Grecyi.

Doniesienia o bliskiem jakoby utworzeniu w Grecyi gabinetu wojskowego dotychczas się nie sprawdziły. Utworzenie takiego gabinetu zalecał już przed wybuchem rewolty były prezydent gabinetu Rhallis, przywódca stronnictwa radykalnego, wyrażając nadzieję, że właśnie odpowiedzialność, jaka wraz z władzą spadnie na przywódców ruchu wojskowego, ostudzi ich przesadny zapał reformatorski w dziedzinie armii, a także ich agresywne plany w sprawie kreteńskiej. Dziś zaś donoszą z Aten, że panuje tam przekonanie, iż właśnie Rhallis był duchowym sprawcą rewolty Typaldosa.

Z uczestników tej rewolty, z wyjątkiem Typaldosa i trzech innych oficerów, wszyscy już albo dobrowolnie oddali się w ręce władz, albo ujęci zostali przez żandarmów. O Typaldosie krążą wieści, że przebywa on rzekomo w Atenach i że władze obawiają się go aresztować. Wielce znamienną jest wiadomość, że uczestnicy buntu mają być stawieni nie przed sądem wojennym, lecz przed cywilnym trybunałem przysięgłych. Wynika z tego, że rząd sam pragnie, ażeby nie sądzono ich na mocy surowych praw wojskowych i by możliwie najłagodniejsza spotkała ich kara. Za zbrodnie polityczne kodeks grecki nie wyznacza wogóle kary śmierci.

Wiadomości o zamierzonej jakoby interwencyi mocarstw, są rzekomo bezpodstawne.

**(Telegramy „N. Reformy" z dn. 3 listopada.)**

**Berlin.** W tutejszych kołach miarodajnych oceniają sytuacyę w Atenach zawsze jako krytyczną i zapewniają, że niespodzianki nie są wykluczone.

Zastępcy mocarstw opiekuńczych odbyli wczoraj w Atenach z pułkownikiem Zorbasem nieoficyalną konferencyę i radzili mu, aby zachował się umiarkowanie.

### Bunt podoficerów.

**Ateny.** Zdaje się, że po stłumieniu buntu w marynarce, grozi teraz o wiele niebezpieczniejszy bunt w armii lądowej, wywołany przez podoficerów.

Podoficerowie przedłożyli rządowi przed 4 miesiącami memoryał, w którym domagali się przeprowadzenia szeregu reform. Rząd memoryału tego jednak nie uwzględnił, co wywołało wśród podoficerów oburzenie. Obecnie domagają się podoficerowie spełnienia swych żądań.

### Zachwiany tron.

**Paryż.** Specyalny sprawozdawca „Matina" donosi z Aten: Król Jerzy oświadczył, że tak długo pozostanie na tronie, jak długo ludność szanować będzie konstytucyę. Zresztą zdaje się, że wszyscy życzą sobie pozostania króla na tronie, gdyż w przeciwnym razie sytuacya byłaby bardziej zawikłaną.

### Mocarstwa wobec Grecyi.

**Rzym.** Półurzędowa „Tribuna" zaprzecza wiadomościom o interwencyi mocarstw w Grecyi, sądzi jednak, że już te wiadomości powinny być przestrogą dla pułkownika Zorbasa, aby nie doprowadzał rzeczy do ostateczności. Co się tyczy sprawy kreteńskiej, Włochy są za utrzymaniem „status quo".

**Londyn.** „Times" donosi z Konstantynopola, że Porta zamierza nalegać na szybkie załatwienie sprawy kreteńskiej. Porta obstaje w tej sprawie przy utrzymaniu „status quo" i doznaje przytem poparcia od Anglii i Rosyi. Anglia sprzeciwia się przyłączeniu Krety do Grecyi, ponieważ sama ma zamiar obsadzenia zatoki Suda.

### Pościg za Typaldosem.

**Ateny.** Kontrtorpedowiec „Doxa" i trzy torpedowce wyruszyły w pościg za Typaldosem.

# Sytuacya w Austryi.

**(Telegramy „N. Reformy" z d. 3 listopada.)**

### Telegraficzne wezwanie posłów.

**Wiedeń.** Jak z kancelaryi parlamentarnej donoszą, wydano wczoraj 600 koron na telegramy, wzywające posłów, aby zjawili się na dzisiejszych i jutrzejszych posiedzeniach komisyj.

### Sankcyonowanie ustaw.

**Praga.** „Nar. Listy" ogłaszają kilka szczegółów z ostatniej Rady ministrów, na której postanowiono sankcyę ustaw językowych niemieckich.

Po referacie ministra spraw wewnętrznych Härdtla, który polecił ustawy do sankcyi, ministrowie Zaczek i Braf obszernie umotywowali swoje stanowisko przeciw ustawom i przedłożyli memoryał, który zdaniem „Nar. Listów" ma wartość historyczną.

Następnie minister skarbu Biliński oświadczył się za sankcyą ustaw, wychodząc ze stanowiska autonomicznego. Po replice Zaczka i Brafa Rada uchwaliła ustawy przedłożyć do sankcyi, poczem obaj ministrowie czescy wręczyli pisemną dymisyę.

### Zapowiedź wielkiej manifestacyi.

**Praga.** „Prawo Lidu" zapowiada na niedzielę wielką manifestacyę czeskich socyalistów z powodu sankcyonowania niemieckich ustaw językowych. Tak samo inne stronnictwa czeskie urządzają wiece w tej sprawie.

„Deń" organ dra Kramarza wywodzi, że nie ma powodu do rozpaczy. Naród czeski przechodził ciężkie czasy i przetrwał je. Co do przyszłej taktyki czeskiej, spodziewają się, że na dzisiejszem posiedzeniu wszystkich posłów czeskich zapadnie ostateczna w tej sprawie uchwała.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 3 listopada.

### Z przesilenia węgierskiego.

**Budapeszt.** Zapowiedzianą na dziś Radę ministrów odroczono do jutra. Po tej Radzie ministrów Wekerle uda się do cesarza i zda sprawę z sytuacyi politycznej, która nie uległa żadnej zmianie.

Prezydent Justh oświadczył wczoraj w klubie niezawisłości, że od żądania Banku samodzielnego nie odstąpi. Jego programem jest Bank samodzielny i powszechne prawo głosowania. Justh nie chce już dłużej pozostawać na stanowisku wyczekującem, tylko wystąpić z czynną akcyą.

### Sprawa Wahrmunda.

**Rzym.** Dzienniki tutejsze donoszą, że kancelarya Watykanu zamierza wystosować protest do Wiednia, na wypadek, gdyby Wahrmund objął ponownie wykład prawa kościelnego.

### Zapowiedź przesilenia kanclerskiego.

**Berlin.** Dzienniki konserwatywne występują przeciw kanclerzowi Bethmannowi-Hollwegowi za zamiar rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu pruskiego. Przypuszczają, że kanclerz zbliży się do lewicy i do centrum i zwróci się przeciw konserwatystom. Nie jest jednak wykluczone przesilenie kanclerskie w najbliższym czasie.

### Wybory w Saksonii.

**Drezno.** Dotychczas znany jest rezultat 80 wyborów sejmowych, z czego przypada 24 na konserwatystów, 23 na narodowo-liberalnych, 9 wolnomyślnych, 22 socyalistów; reszta rozdrobniona.

### Car i były szach.

**Petersburg.** Były szach, który, jak wiadomo, bawi w Rosyi, prosił cara o przyjęcie na audyencyi. Car odmówił temu.

### Rosya wobec Finlandyi.

**Petersburg.** Dzienniki zapowiadają bliższe zaostrzenie się konfliktu z Finlandyą. Na podstawie bowiem dotychczasowych obrad Sejmu finlandzkiego można przyjąć za pewne, że przedłożenie, w którem Rosya żąda 10 milionów marek odszkodowania za uwolnienie Finlandyi od służby wojskowej, nie będzie uchwalone.

### Izwolski wobec Austryi.

**Londyn.** W dalszym ciągu polemiki w sprawie rewelacyj Izwolskiego, zwróconych przeciw hr. Aerenthalowi, wywodzi „Fort. Reviev", że Izwolski zaproponował w r. 1908 hr. Aerenthalowi nietylko aneksyę Sandżaku, ale także i aneksyę Bośni i Hercegowiny, pod warunkiem, że Austrya zgodzi się na przejazd wojennych okrętów rosyjskich przez Dardanelle. Hr. Aerenthal na to się zgodził. Sprawa przejazdu przez Dardanele została jednak później udaremniona przez Anglię. Jest więc faktem, że aneksya Bośni nie była niespodzianką dla Rosyi i że Izwolski na nią się zgodził.

### Wizyta Serbów w Bułgaryi.

**Sofia.** W tych dniach przybywa tu grupa posłów do skupczyny serbskiej, przyczem nastąpią znowu ponowne manifestacye serbsko-bułgarskie.

Prezydent komitetu bałkańskiego w Londynie Buxton, który podczas przesilenia w roku zeszłym bawił w Belgradzie, ma przybyć w tych dniach do Sofii, rzekomo w celu założenia banku anglo-bułgarskiego.

### Demonstracye w Paryżu.

**Paryż.** W jednym z bazarów na Rue de Rivoli chciano przełożyć czas zamykania sklepów z godziny 7 wieczór na godzinę 7 i pół wiecz. Przyszło z tego powodu do wielkich demonstracyj, w których wzięło udział przeszło 20 tysięcy ludzi. Przy pomocy policyi rozproszono demonstrantów.

### Klęska socyalistów.

**Londyn.** Ostateczny wynik wyborów municypalnych w Londynie i na prowincyi wykazuje klęskę socyalistów.

### Zamieszki w Persyi.

**Petersburg.** Pet. agen. tel. donosi: Zamieszkały w pobliżu Kaukazu szczep Szachsewenów i Karszabejów postanowił rozpocząć walkę o ponowne wprowadzenie na tron wypędzonego szacha.

### Upadek Tamanyhall.

**Nowy Jork.** Przy wczorajszych miejskich wyborach znana organizacya „Tamanyhall" została zupełnie pobitą. Z wyjątkiem dotychczasowego burmistrza Gaynora, który należy do tej partyi, wszyscy inni jej kandydaci upadli.

# Po zamknięciu numeru.

Kraków, 3 listopada.

**Obraza czci.** Dzisiaj odbyła się pierwsza rozprawa karna w nowej, listopadowej kadencyi, przed sądem przysięgłych w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadł b. redaktor czasopisma „Czaty", Maryan Horwath z Podgórza, obwiniony o obrazę czci, jakiej w szeregu artykulików w swem piśmie dopuścił się na osobie kierownika kamieniołomów w Podgórzu, p. Baumgartenie.

Rozprawa dzisiejsza była ponownie coś po raz trzeci w ciągu dwóch lat przed sądem krakowskim prowadzona, ostatecznie dzisiaj zakończyła się stanowczo.

Obwiniony p. Horwath złożył odpowiednią deklaracyę, że cofa wszystkie zarzuty, podnoszone kiedykolwiek przeciw p. Baumgartenowi i przeprasza go, oraz, że przyjmuje na siebie koszta procesu. Wobec tego przewodniczący trybunału, st. radca Ferens, wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

**Odnowiona sala.** Sędziowie przysięgli i publiczność, która przybyła na dzisiejszą rozprawę do sądu karnego, do sali nr 20, gdzie odbywają się rozprawy przed przysięgłymi, mile zostali zdziwieni wyglądem sali, która z polecenia prezydyum została odnowioną i wyposażoną różnemi inwestycyami. Sala przedstawia się teraz czysto i schludnie, ma wentylacyę, a wieczór będzie dostatecznie oświetloną, sprawiono dla sędziów przysięgłych nowe fotele i pulpity, siedzenia dla pań na galeryi, porządne obite zielonem suknem stoły dla dziennikarzy, a w sali narad przysięgłych zaprowadzono szereg ulepszeń natury estetyczno-hygienicznej. Inwestycye te konieczne po 30 latach zacofania wywołał energiczny protest przysięgłych w ubiegłej kadencyi, którzy przez usta r. m. Miedniaka oświadczyli kierownikowi sądu karnego, że nadal w takich warunkach nie będą pełnili swych obowiązków.

**Przeniesienia notaryusza** Z Wiednia telegrafują: Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Janusza Horowitza z Żabia do Gwoździca.

**Z Warszawy.** (Opróżnianie więzień. — Sprawcy zabójstwa w Sosnowcu).

— Po przejeździe cara rozpoczęło się gromadne opróżnianie więzień w Warszawie i na prowincyi. Między innemi wypuszczono n wolność znanego poetę p. Edwarda Słońskiego, art. mal. p. Bolesława Czarkowskiego i p. E. Czekalskiego literata. Przeciętnie dziennie wypuszczanych jest na wolność od 150—200 osób z pośród aresztowanych w ciągu ostatnich tygodni.

W twierdzy w Brześciu-litewskim przebywa obecnie jeszcze 300 osób, a w Modlinie zaś 200 uwięzionych.

— Jak donosi „Warsz. Dn." sprawcy zabójstwa rewirowego Samorina w Sosnowcu, zostali aresztowani i do zbrodni się przyznali.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



# Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 3 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·70. Renta majowa 94·80. Renta koronowa węgierska 91·60. Akcye austr. zakł. kred. 659·50 Akcye węg. zakł. kred. 770·—. Akcye Anglobanku 307·50. Akcye Unionbanku 574·50. Akcye Bankvereinu 535·25. Akcye Länderbanku 492·50. Akcye kolei państwowych 717·75 Lombardy —·—. Akcye fabryki broni 689·50 Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 731·50. Rima-Muranyi 665·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2842·—. Losy tureckie 210·—. Ruble 255·50.

Usposobienie: spokojne.

**Berlin,** 3 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·25. Tow dyskontowe 197·50.

Usposobienie: dość silne.

Budapeszt, 3 listopada. Pszenica na kwiecień od 13·95 do 13·96; żyto na kwiecień 11·57 do 11·58; owies na kwiecień 10·06 do 10·08; kukurydza na maj 7·58 do 7·59; rzepak na sierpień 6·79 do 6·80; pszenica na październik 15·20 do 15·30.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe · mgła.

# Magazyn Nowości — Ignacy Sper

7000 1 4

Kraków, Grodzka l. 26 w domu p. Suskiego.

poleca

## Na sezon jesienny i zimowy

Nowości na kostyumy Homespouns, materyały angielskie i sukienka dekatyzowane w przeróżnych modnych kolorach, materyały wełniane i jedwabne na suknie wizytowe, welwety angielskie, na suknie i kostyumy, plusze, aksamity i selskieny na żakiety. Również bluzki gotowe tiulowe, koronkowe i jedwabne, gotowe halki jedwabne i sukienne. Na składzie wielki wybór dywanów, chodników, firanek, portyer, kap pluszowych, tiulowych i sukiennych. Ceny nader umiarkowane.

---

### Panna

zdolna, eleganckiej powierzchowności, izrael., potrzebna do sprzedaży w sklepie jubilersko-galanteryjnym, zgłoszenia Grodzka 44, II piętro. 7148 1 5

### Pokój duży

frontowy o 2 oknach, z oświetl. elektr. i przedpokój, nadający się na biuro, interes, lub t. p. zaraz do wynajęcia. Grodzka 44, II piętro. 7147 1 5

### Stroiciel fortepianów i pianin

Franciszek Kowalski, stroi i reperuję po bardzo przystępnych cenach, wiadomość u p. Marcinkiewicza ul. Floryańska 6, w podworcu, lub Długa 18, III piętro. 7137 1 3

### „Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

**ADAMA PIASECKIEGO**

**w Krakowie** 6340 8 0

**ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.**

### Buchalterka

z dłuższą praktyką, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, pisząca biegle na maszynie, przyjmie posadę w Krakowie lub na prowincyi. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod: K. R. poste restante Kraków, za okaz. kwitu inser. 7149 1 2

**Sokole** pisz więc na poste restante Kraków. Tłomacz się jasno z postępowania twego. 7139 1 2 Krakowianka.

### Berlitz School

**ul. Floryańska 25.**

Nauka obcych języków przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształcaniem.

Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wiecz. 6572 3 0

**Agencya handlowa** Lwów, Ormiańska 30, przeprowadza wszelkie interesa handlowe, przemysłowe, pożyczkowe: zastępstwo firm krajowych, zagranicznych przyjmuje zawsze. 7135 **Dyrekcya.**

### Bluzki, szlafroki, halki, matynki itd.

w najnowszych modelach sprzedaje po niskich cenach 7142 1 4

**E. Stern, Szewska 10.**

### Wielki wybór

fortepianów i pianin do sprzedania i wynajęcia. St. Boroń, Kraków, ul. Floryańska 38, I p., dom p. Bialika. 6246 25 30

### Wysprzedaż

starych win węgierskich. Wiadomość: Rynek gł. 17, II. 6794 4 4

### Lekcyj gry cytrowej

początkowej, średniej, oraz koncertowej, udziela Franciszek Machowski, egzam. nauczyciel (uczeń Kodata, prof. i kompozytora w Wiedniu), Kraków, ulica Szewska l. 5, I p. 6924 3 3

### W pensyonacie Jolanta

Józefy Rogoszowej ul. Graniczna 14, I p. są pokoje frontowe do wynajęcia z całem utrzymaniem na jedną lub dwie osoby. 6938 3 5

### Zdolny buchalter

polski i niemiecki korespondent, biegły pisarz na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „200" poste restante Chrzanów. 6832 2 2

**Trwałą egzystencyę** osiąga nie każdy, nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze „Syrena" Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19. Uczy się darmo. Odkrytką proszę żądać informacyi. 5534 18 20

### Miód kuracyjny

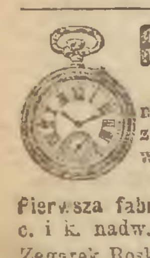
(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 Dr Bajor, pszczelarz w Gelgahévíz (Węgry) 7110 1 25

### Wina węgierskie

(nie dalmatyskie) białe i czerwone, naturalne, przyjemne i smaczne, wysyła w 34 l. beczułkach koleją i w 4¼ l. baryłkach pocztą, opłatnie do każdej stacyi kolejowej, względnie pocztowej, a mianowicie: z 1908 r. 34 l. 24 K, 4¼ l. 3·50 K, z 1906 r. 28 K względnie 3·90 K, 1905 r. 29 K względnie 4 K, z 1902 r. 34 K względnie 4·60 K, z 1897 r. 38 K względnie 5 K, z 1893 r. 46 K względnie 5·75 K, z 1890 r. 52 K względnie 7 K, z 1885 r. 60 K względnie 7·75 K. Koniak bardzo dobry 4¼ l. 13 K, śliwowica 9 K, pszczelny miód kwiatowy, przewyborny gatunek deserowy, puszka 5 kg. 6·75 K.

**L. Altneu, Versecz 8. Węgry.**

7108 1 25



### Proszę zażądać

**gratis i franko**

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków **HANS KONRAD**, c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr. 303 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K., 3 sztuki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 5770 9 20

---

# Stanisław Mora Mieszkowski i Ska

## Kraków — ulica Mikołajska l. 11.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę pierwszej Spółki — polskiej na Śląsku górnym do sprzedaży —

## Węgla kamiennego

z pierwszorzędnych kopalń — po cenach konkurencyjnych. — Na życzenie wysyłamy cenniki.

.7067

### Kierownik biura fabrycznego

tęgi buchalter i korespondent, poszukuje posady od Nowego Roku. Łaskawe pisemne zgłoszenia pod **M. P.** przyjmuje Gł. Agencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 7143 1 5

### Dom

drewniany, nowy, dachówką kryty, wraz ze stajnią, drewutnią, ogrodem i parcelą w Prądniku Czerwonym do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość Prądnik Czerwony, ul. Morgensterna l. 199, u pp. Wiewiórskich. 7150 1 3

### Uczeń VIII klasy gimn.

poszukuje lekcyj. Zgłoszenia pod S. W. 7009 post. rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 7009 3 3

### Do sprzedania

w Krakowie bez pośrednictwa:

I) **Dom III-piętr. nowy,** solidnie zbudowany, z zupełnym komfortem, 12 lat wolny od podatku. Cena 140.000 kor. Potrzebny kapitał conajmniej 30.000 kor.

II) **Dom II-piętr.,** przynoszący od kapitału wkładowego w kwocie 26.000 kor. około 4400 kor. netto. Cena 68.000 kor.

III) **Przemysł koncesyonowany,** przynoszący 40 koron dziennie, pod bardzo korzystnemi warunkami do odstąpienia.

IV. **Wysoki piec wapienny** t. zw. „Hochofen", bardzo dobrze się prosperujący. Cena 30.000 kor. Położenie oddalone o 1 klm. od Krakowa.

Bliższych szczegółów udziela **Juda Reichmann w Krakowie, Wolnica 11,** od godz. 1—3 po południu. 7151 1 3

### Kto nie wie

co ma kupić dla swoich na podarek ślubny, noworoczny lub gwiazdkowy, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 odbitek, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 331 (Czechy).** 5·0, 9 13

L. 2511. 7041 1 3

### Konkurs.

Celem obsadzenia posad: 1) fachowego i praktycznego **kierownika** technicznego z praktyką zawodową ponad 3 lata, przy tutejszej miejskiej fabryce cegieł, dachówek i drenów; 2) egzaminowanego **maszynisty** do wszystkich maszyn parowych z obowiązkiem prowadzenia ślusarni; 3) **palacza** do pieca kręgowego przy wypalaniu dachówek, cegieł i drenów; 4) **pomocnika palacza;** 5) **pisarza i magazyniera;** oraz 6) palaczą egzaminowanego do kotła parowego, rozpisuje się niniejszem **konkurs** z terminem wnoszenia podań do **15-go listopada b. r.**

Do posady:

1) kierownika przywiązaną jest płaca 2400 kor. rocznie, ewentualnie i mieszkanie z opałem;
2) maszynisty 1440 kor. rocznie, mieszkanie i opał, a względnie warunki co do wynagrodzenia dla kierownika i maszynisty mogą być wspólnie omówione;
3) dla palacza przy piecu kręgowym 1200 kor. rocznie, mieszkanie i opał;
4) dla pomocnika palacza 800 kor. rocznie, mieszkanie i opał;
5) dla pisarza i magazyniera 1200 kor. rocznie; wreszcie
6) dla palacza przy kotle 80 kor. miesięcznie, mieszkanie i opał.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Magistratu.

Myślenice, 24 października 1909.

Burmistrz: **Dr Klakurka.**

### Joachim Ringel — Kraków, Szewska 7.

Szewska 7. (obok drogueryi).

**Ceny moje budzą sensacyę i podziw!!**

**Sprzedaję po cenach ściśle fabrycznych** Bieliznę męską i damską, Bieliznę Prof. Jägera. Trykoty, Kamizelki i Halki włóczkowe, Szale, Pledy, Chustki do nosa, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Kalosze rosyjskie i amerykańskie Parasole, Torebki ręczne i artykuły modne.

**Ceny moje budzą sensacyę i podziw!!**

Udzielam kredytu. 7138 1 10

### ERGO LAMPA-WOLFRAM




**oszczędza** w porównaniu z 16 świecowemi lampami o zwyczajnych siatkach żarowych przy 60 halerzowej cenie prądu **w 1000 godzin 24 korony.**

**Najlepsza lampa z siatką metalową**

do wszelkich napięć i wszelkiej siły światła.

**Osobliwość:**

1000 H K lampy w miejsce światła łukowego.

**Wolfram - Lampen - Generalvertrieb**

**Wiedeń, I., Kolowratring 9.**

Żądać we wszystkich elektrowniach, handlach hurtownych i u instalatorów wyraźnie **lampy Wolfram „Ergo".** 5241 16 30




**70% praduoszczędzająca lampa żarowa**

### Oryginalne niewygasające (Dauerbrand) piece „Vulcan".



**System, który okazał się wybornym.**

Najodpowiedniejsze ogrzewanie mieszkań, szkół, lokali interesowych, szpitali i t. d.

**Niezmierna siła ogrzewania przy bardzo małem zużyciu paliwa.**

Do nabycia we wszystkich handlach osobliwych pieców i handlach żelaza. — Osobliwy wyrób firmy

## Nestler et Breitfeld

Tow. z ogr. por.

**fabryka wyrobów żelaznych Breitenbach Czechy.**

Odlewarnie, zakład emaliowania i niklowania.

„Vulcan" jest wobec lichych naśladowań prawnie chroniony i na drzwiczkach każdego pieca jest ten wyraz odlany, na co przy kupnie trzeba dawać uwagę. — Drzwiczki do palenisk, drzwiczki przesuw., podstawki i t. d. w wielkim wyborze, jakoteż okna do dachów, schowki do potraw, kotły i w. i. po najniższych cenach. — Książka z wzorami za darmo opłatnie. — Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: D. KURZMANN, Kraków — Mostowa 10. 6951 2 10




Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy.

### Prawdziwe rosyjskie kalosze „ZNAK GWIAZDA"

**są najlepsze**

Fabryka **„Prowodnik"** Ryga, ręczy za trwałość.

6654 2 10



---

### Emerytowany respicyent

straży skarbowej poszukuje zajęcia biurowego lub magazyniera i t. p. P. Mikulski, Zwierzyniec, ul. Kościuszki l. 52. 6928 3 3

### Stroiciel fortepianów

Józef Stopka, przyjmuje strojenie i wszelkie reperacye, na żądanie wyjeżdża na prowincyę. Kraków, Karmelicka 7, parter. 7066 3 5

**Dwa pokoje** razem z osobnem wejściem, duże, jasne, na I piętrze z umeblowaniem i łazienką, do wynajęcia zaraz. Mogą być z utrzymaniem. Ul. św. Filipa 22. 7080 2 3

### Pokój duży

bez mebli dla Pań każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość: ul. Długa 26, II p. drzwi na lewo. 7045 2 3

### Poszukuje się do wynajęcia

2 pokoi, przedpokoju i kuchni dla małżeństwa (dwie osoby) od Nowego Roku. Wiadomość pod N. N. w Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 7047 2 3

**Mieszkania** z 2 pokoi i kuchni na parterze, w śródmieściu, poszukuje się dla pewnej instytucyi od 1 stycznia 1910. Umowa może być na czas dłuższy. M. P. 10. poste rest. Kraków. 7046 2 3

### Roboty kamieniarskie

są do wzięcia przy budowie domów kolejowych na Blichu w Krakowie. Bliższych wskazówek i wykazu robót udzieli kancelarya przedsiębiorstwa, Blich 24, I piętro. 7024 2 2

### Zakład „Tęcza"

**Lwów, Zimorowicza 14.**

przyjmie młodego trawiacza do cynkografii. 7082 2 3

### Dom piętrowy

o 17½ metrach frontu, z ogródkiem, wolne jeszcze lata, do sprzedania. Zgłoszenia pod H. 40. poste rest. Kraków. 7031 6 10

**Tanie domy** projektuję, sprawdzam rachunki majstrów, dostarczam **wszelkie piece.** Sklep, Garbarska 7, E. Czarnowski. Porady fachowe budowlane. 7029 9 10

### Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipcowy rarytas miodobrów z własnej pasieki. — 3 kg. puszka 6 K. Wysyła za zaliczką. **I. M. Farba,** Podhajce 76. 6899 9 10

### Inteligentna

sympatyczna kobieta może zaraz zająć miejsce jako towarzyszka i zarządczyni gospodarstwa. Na kuchni zna się też. Zgłoszenia wraz z fotografią i warunkami uprasza nadsyłać **„Harmonia Dusz"** poste restante **Kraków.** 7152

### Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 4 K, ciemne 1 kg. 3 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Světec u Biliny (Czechy). 7141 1 10

### Więcej niż 3000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 327 (Czechy).** 5801 7 13

### Siemię lniane

zdrowe, kupujemy i prosimy o oferty z próbkami, opłatnie wagonami Riesa. **Einhorn et Co., Riesa a. E.,** fabryka oleju lnianego. 7106 2 2

### Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu'** Węgry. 7109 2 20

### ! Rydzyki !

| | |
|---|---|
| marynowane, w najlepszej jakości | K 5 do K 6·— |
| kiszone, | „ 4 „ „ 4·50 |
| powidła śliwkowe | „ 4·40 |
| kompot brusznicowy | „ 6·— |
| jabłka słodowe | „ 3·20 |

wszystko za 5-cio kilową posyłkę franko pocztą **Grzybki** suszone prawdziwe Karpackie K 6·50 do K 7·50 za kilo loko tu wysyła za pobraniem **Kellnera** dom wysyłkowy produktów krajowych Kosów obok Kołomyi. 7084 2 6

### Proszę zadać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony, a oszczędzi się przy zamówieniu wiele pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 339 (Czechy).** 5813 11 13

Do uzdrowienia ludzkiego służy specyalne

### „RIGO" przeciw nagniotkom!

Niezawodna pasta usuwająca po jednorazowem przyłożeniu **na 4 dni** najzastarzalsze nagniotki bez boleści. **W razie nie odniesienia skutku płacę 50 K.** Pudełko za 1 K wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. **Wszędzie do nabycia.** Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h.

**M. ZIEGELMANN**

**Kraków, ulica Krakowska l. 1.**

Przed naśladownictwem ostrzega się. 6805 5 25

### Rydze kiszone

w baryłkach 5 kg. za 5 kor. franko wysyła Czyńkowa, poczta Uście Ruskie. 7133 2 5

### Jednego zastępcy miejscowego

i kilku na prowincyę poszukuje

**filia Towarz. im. „GIZELI"**

**Kraków, Floryańska.** 7068 2 3

**Wdowiec** lat 42, na rządowem stanowisku, posiadający prócz tego swoją realność, 4 dzieci, najmłodsze 5 lat, ożeni się ze starszą panną lub wdową bezdzietną. Posag wymagany 12000 K, który zostanie zabezpieczony na realności. Zgłoszenia wraz z fotografią pod **Z. P. 100** poste restante **Kraków.** 7145 1 3

### Wyjdę za mąż

za człowieka starszego, na rządowem stanowisku, liczę lat 26, mam posag 4000 kor. Zgłoszenia do 10 listopada przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **S. N. 7146.** 7146 1 3

### Parkiety oraz posadzki deszczułkowe

poleca Zakład przemysłu budowlanego, Alfred Langrod, Kraków, Basztowa 17.

6802 6 10

## Ważne dla odbiorców prądu.

Chcąc uprzystępnić jak najszerszym kołom Szanownych Odbiorców prądu używanie

**metalowych lampek żarowych**

oszczędzających w porównaniu ze zwykłemi żarówkami około 70% prądu zniżamy ceny tychże do cen własnych kosztów.

Lampki te są do nabycia w sklepie Gazowni, Elektrowni, w Starym teatrze, plac Szczepański — po następujących cenach: 7144 1 3

Lampki 25°, 32° i 50° świecowe na 220 wolt gruszkowe jasne . . po K 3·60 za sztukę
gruszkowe matowe . . . . . . . „ „ 3·75 „ „
Kuliste jasne lub matowe . . . . „ „ 4·00 „ „
Lampki 100 świecowe kuliste jasne lub matowe . . . . . . . . . „ „ 3·25 „ „

Wszystkie lampki są wypróbowane w zakładzie probierczym związku austryackich elektrowni. 7144 1 3

*Zarząd Elektrowni Miejskiej w Krakowie.*

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.